Nr. 77. Kraków, Środa 3 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“, wydaną nakładem „N. Reformy“, a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk“

Galicya w budżecie państwa na rok 1895.

VI.

Inne działy opodatkowania pośredniego przedstawiają także wzrost preliminowanych dochodów. I tak dochód ze stempla preliminowano z Galicyi na 2,373.510 złr., o 144.735 złr. więcej, niż na rok 1894, — dochód z taks i należytości *(Gebühren)* na 4,051.710 złr. — o złr. 374.210 więcej. A nawet i loterya, co do której łudzono się, że skutkiem umniejszania ilości kolektur będzie coraz mniejszy dawać dochód, zaczyna widocznie znowu lepsze robić interesy, skoro dochód z loteryi w Galicyi preliminowano na rok 1895 na 1,551.220 złr., o 150.120 złr. więcej, niż na rok 1894. A gdy wydatek na loteryę preliminowano na r. 1895 w kwocie złr. 946.270 — przeto czysty zysk skarbu państwa z tej gry wynosi w Galicyi 604.950 złr., czyli 39%. W powyższym dochodzie liczono dochód ze stawek na 1,550.000 złr. — zaś wygrane liczono w wydatkach na 876.100 złr. — tak, że wygrane stanowią 56·5% stawek, a zarobek skarbu państwa na stawkach, a więc wygrana państwa 43·5%.

Wreszcie znajdujemy w tym dziale jeszcze dochód z myta w kwocie 288.470 złr. — o 4.440 złr. mniej, niż w r. 1894 — i podatku szynkarskiego 262.000 złr., o 2.200 złr. więcej.

Przedstawiwszy w ten sposób szczegóły co do opodatkowania pośredniego, zestawiamy podobnie jak przy podatkach bezpośrednich porównanie roku 1895 z kwotami, preliminowanemi na rok 1890 i wzrost w ciągu tego pięciolecia:

Cło: 1895 — 2,073.680 złr.
1890 — 1,588.029 złr.
wzrost o 485.651 złr. czyli 30·5%.

Podatki konsumcyjne:
1895 — 17,276.400 złr.
1890 — 15 517.305 złr.
wzrost o 1,759.095 złr. czyli 11·3%.

Sól: 1895 — 7,650.396 złr.
1894 — 7,649.523 złr.
wzrost o 873 złr. więc prawie żaden.

Tytoń:
1895 — 11,794.440 złr.
1890 — 9 749.558 złr.
wzrost o 2,044.882 złr. czyli 21%.

Stempel:
1895 — 2,373.510 złr.
1890 — 1,817.940 złr.
wzrost o 555.570 złr. czyli 30·6%.

Taksy i należytości:
1895 — 4 051.710 złr.
1890 — 3,808.450 złr.
wzrost o 743.260 złr. czyli 22·5%.

Loterya:
1895 — 1,551.220 złr.
1890 — 1,602.080 złr.
zmniejszenie o 50.860 złr. czyli 3·3%.

Myta:
1895 — 288.470 złr.
1890 — 475.560 złr.
zmniejszenie o 247.090 złr. czyli o 51·9%.

Opłata szynkarska:
1895 — 262 000 złr.
1890 — 259 500 złr.
wzrost o 2.500 złr. czyli 0·96%.

Ogół opodatkowania pośredniego (cła, monopole, podatki konsumcyjne, opłaty i t. p.):
1895 — 47,321.826 złr.
1890 — 41,702.545 złr.
wzrost o 5,619.281 złr. czyli 13·5%.

Zmniejszenie znaczne dochodu z myta tłómaczy się zwiększeniem sieci kolejowej — zaś zniżenie dochodu z loteryi zmniejszeniem ilości kolektur, a może i chwilowem opamiętaniem się publiczności, dającej się łupać na loteryę. Dochód ze soli nie wzrósł w tem pięcioleciu — konsumcya utrzymuje się stale na jednym poziomie. Wszystkie inne pozycye wykazują znaczny wzrost dochodu. Jeżeli wzrost dochodu z podatków konsumcyjnych i z monopolu tytoniowego może do pewnego stopnia świadczyć o pewnym postępie dobrobytu w kraju, wzrost dochodu z cła o zwiększonym ruchu handlowym — to bardzo znaczne zwiększenie dochodu ze stempla (30·6%) jest niepomyślnym objawem silnie wzmagającej się manii procesowej, a wzrost dochodu z taks i należytości, także znaczny, bo 22·5% wynoszący, równie niepomyślnym dowodem silnie działającej śrubki...

Wydatki ministerstwa skarbu w Galicyi preliminowano na r. 1895 w kwocie 12.508.282 złr. o 253.414 złr. mniej niż na rok 1894. Nie jest to jednak bynajmniej zmniejszeniem wydatków zarządu, spowodowane bowiem zostało tem, iż w roku 1894 preliminowano tu pożyczkę dla Brodów w kwocie 175.000 złr., co jest jednorazowym, zwrotnym wydatkiem i tem, że jak wspomnieliśmy poprzednio, wydatku i dochodu ryczałtowego w rubryce „cło“, nie rozdzielono w tym roku na prowincye, co spowodowało znowu różnicę o 101.000 złr. Jeżeli te dwie pozycye z zeszłorocznych wydatków potrącimy, okaże się wzrost wydatków o niewielką kwotę 22.586 złr.

Właściwy wydatek zarządu skarbowego w Galicyi preliminowano na 4,264.939 złr., a mianowicie: dyrekcye skarbu, inspektoraty i urzędy wymiaru należytości 907.544 złr., służba podatkowa 307.635 złr., kasa 62.220 złr., straż skarbowa 1,518.900 złr., urzędy podatkowe 1,040.395 złr., prokuratorya skarbu 91.260 złr., zarząd cłowy 120.775 złr. i ewidencya katastru 216.220 złr.

Na wydatki połączone z poborem podatków bezpośrednich preliminowano 330.000 złr., w czem mieszczą się koszta wymiaru 18 000 złr. i koszta egzekucyi 312.000 złr. Że zaś, jak wykazaliśmy poprzednio, dochód z należytości egzekucyjnych preliminowano na 360.000 złr., przeto jest jeszcze zwyżka 48.000 złr.

Wydatki na opodatkowanie pośrednie podaliśmy poprzednio przy dochodach z głównych pozycyj tego działu — tutaj więc poprzestajemy na ogólnej ich cyfrze, która wynosi 7,901.155 złr., co w przeciwstawieniu do ogólnej cyfry dochodów z tego działu 47,321.826 złr., okazuje, iż *netto* dochód skarbu państwa w Galicyi z opodatkowania pośredniego wynosi 39.420.671 złr. i te wydatek na zarząd tego działu, w co wchodzą także koszta produkcyi artykułów monopolowych, wynoszą 16·7% dochodu *brutto*.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 1 kwietnia.*

(?) Zajmującym epizodem podczas wczorajszego posiedzenia Koła polskiego była interpelacya posła Czecza wystosowana do prezydyum Koła i krótka dyskusya, która się wskutek tej interpelacyi wywiązała.

Poseł Czecz zapytał, dlaczego tegoroczny termin poboru do wojska w Krakowie namiestnik wyznaczył na wielki czwartek i piątek. Wiadomo, że jakkolwiek te dwa dni nie są świąteczne, to jednak właśnie wtedy ludność tłumnie odwiedza kościoły i wykonuje ćwiczenia religijne. Fakt ten narusza więc uczucia religijne ludności, dlatego też mowca prosi prezesa Zaleskiego, żeby w krótkiej drodze odniósł się do namiestnika i skłonił go do cofnięcia tego terminu.

W odpowiedzi na przemówienie posła Czecza oświadcza prezes Zaleski, że Koło polskie nie może się mięszać w tego rodzaju kwestye, jak termin poboru do wojska. Jeżeli zresztą chodzi o naruszenie uczuć religijnych, to niech się zresztą o to biskupi upomną.

Poseł ks. dr. Kopyciński krytykuje energicznie postępowanie namiestnika i żąda również interwencyi Koła polskiego, celem cofnięcia terminu poboru rekrutów.

Poseł ks. Pastor oświadcza, że na podstawie odpowiedzi prezesa Zaleskiego, iż sprawą poruszoną przez posła Czecza powinni się zająć biskupi, uważa tę kwestyę jako wyznaniową. A ponieważ według statutów Koła w sprawach wyznaniowych solidarność klubowa nie obowiązuje, przeto mowca na najbliższem posiedzeniu Izby postara się o potrzebną ilość głosów i dotyczącą interpelacyę wprost w Izbie wniesie.

W dyskusyi o tej sprawie przemawiali następnie posłowie hr. Wodzicki i ks. Fischer również za interwencyą Koła w sprawie cofnięcia terminu poboru.

Po tych przemówieniach — czy też wskutek nich — oświadczył prezes p. Zaleski, że jeżeli chodzi o prywatne pismo do namiestnika, to je wystosuje.

W sprawie utworzenia sądu obwodowego w Czortkowie — zjawiła się dziś w Izbie deputacya, którą prowadzili posłowie hr. Wolański i hr. Borkowski.

Deputacyę przyjęli ministrowie: Schönborn, Plener i Jaworski, a następnie prezes Koła Zaleski. Część członków deputacyi przyjął nawet cesarz.

Nie potrzebuję dodawać, że wszędzie ją przyjęto bardzo życzliwie i obiecano sprawę „sumiennie rozpatrzeć“. Słusznie też jeden z posłów polskich zauważył, że nie ulega wątpliwości, iż w przeciągu najbliższych lat dwudziestu — słusznemu żądaniu utworzenia sądu powiatowego w Czortkowie uczyni się zadość..

Reforma podatkowa.

XIII.

(Podatek osobisto-dochodowy.)

Podmiotowo łączy się obowiązek uiszczania podatku osobisto-dochodowego w pierwszej linii z prawem austryackiego obywatelstwa. Przynależni do królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, skoro mieszkają w kraju, ulegają temu podatkowi co do wszelkich dochodów swoich, bez względu na ich źródło, jeżeli zaś stale przebywają poza granicami monarchii, opodatkowani będą ze względu na dochody stąd pobierane. Cudzoziemcy zamieszkali w Austryi lub przebywający tu dla zarobku dłużej niż rok jeden, opłacać będą podatek osobisto-dochodowy od dochodów pobieranych w Austryi lub do Austryi przesyłanych im z zagranicy. Cudzoziemcy zaś, którzy za granicą mieszkają, będą mimo to opodatkowani na podstawie dochodów, które pobierają z realności w Austryi położonych, z wierzytelności tu zahipotekowanych, z tu prowadzonych przedsiębiorstw przemysłowych, wreszcie z płac i pensyj, wypłacanych im z austryackiej kasy państwowej.

Podatek osobisto-dochodowy będzie więc powszechny, obciąży wszelkie rodzaje dochodów, bez różnicy, z jakich one płyną źródeł i kto je pobiera. Atoli projekt rządowy zakreśla podatkowi ważną granicę ze względu na wysokość dochodu, który mu ma podlegać. T. zw. *„minimum egzystencyi“*, t. zn. najmniejszy dochód niezbędny człowiekowi do utrzymania i życia, — w myśl zasady, że „każdy ma prawo żyć“, — będzie wolny od podatku osobisto-dochodowego. W projekcie określono to minimum egzystencyi roczną kwotą 600 złr. Kto więc pobiera czystego dochodu rocznie 600 złr. lub mniej, ten nie będzie płacił podatku osobisto-dochodowego, a ulegać mu mają dopiero dochody, od tego minimum wyższe.

Uwzględnienie w projektowanej ustawie tych najniższych dochodów, które na jaką taką wegetacyę zaledwie starczą człowiekowi, powitać można z zadowoleniem. Natomiast zrozumieć trudno, w jaki sposób większość komisyi podatkowej zdecydowała się na przyjęcie w jednym z następnych §§ przepisu, który jest rażąco sprzeczny z zasadą osobistego opodatkowania, a nawet z osobistą cechą dotychczasowych austryackich podatków bezpośrednich, w praktyce zaś może dla opodatkowanych mieć bardzo dotkliwe następstwa.

Dotychczas podstawą wymiaru wszystkich podatków austryackich były stosunki gospodarcze samego tylko opodatkowanego indywiduum. Dopiero projekt ustawy o podatku osobisto dochodowym wprowadza w tej mierze nader ważny wyjątek. W myśl §. 157 przy opodatkowaniu ojca rodziny, do jego dochodu wliczaćby należało także dochód każdego z domowników, do rodziny należących, i wymierzyć podatek na podstawie tej sumy, nie zaś na podstawie każdego z tych dochodów z osobna. Oddzielne opodatkowanie ma mieć miejsce w takim tylko wypadku, jeśli dowiedzionem będzie, że dochód tego lub owego członka rodziny nie wpływa do wspólnego domowego gospodarstwa.

Co to w praktyce znaczy? Oto weźmy np. rodzinę złożoną z rodziców i dwojga dzieci. Mąż, przypuśćmy, pobiera jako urzędnik 1200 złr. płacy, żona z swego dochodu lub zarobku ma 700 złr. rocznie, syn z swej jakiejś części spadkowej ma roczną rentę 200 złr., córka podobnie 100 złr. Według ogólnie przyjętej zasady osobistego opodatkowania każdy z tych dochodów ulegałby podatkowi oddzielnie, a więc osobno 1200 złr., osobno 700 złr. itd. Nie tak w myśl § 157 projektowanych ustaw. Tu podatek osobisto dochodowy należałoby od całej sumy 1400 złr. naraz wymierzyć. A wynik tego wymiaru nie będzie jednakowy w pierwszym i drugim wypadku gdyż podatek jest progresywny, jako taki zaś od sumy naraz wymierzony wyniesie więcej, aniżeli wynoszą kwoty podatku od każdego dochodu z osobna wymierzonego, razem wziąwszy. W powyższym przykładzie przy opodatkowaniu oddzielnem ojciec zapłaciłby od 1200 złr. płacy 12 złr. podatku osobisto dochodowego, matka od 700 złr. 4 złr. 80 ct. dochody syna i córki, niższe od minimum egzystencyi, byłyby zupełnie wolne od podatku. Natomiast według projektu rządowego, z którym większość komisyi się zgodziła, wymierzonoby podatek od całej łącznej sumy wszystkich dochodów tj. od 2400 złr. w kwocie 39 złr. Rodzina musiałaby zatem płacić 39 złr., zamiast 16 złr. 80 ct., czyli prawie półtrzecia razy tyle.

Podobny przepis, acz w praktyce znacznie złagodzony, istnieje także w Prusiech niema go natomiast wcale w innych państwach, np. w Saksonii, gdzie również zaprowadzono podatek osobisto dochodowy, jakkolwiek, co prawda, z niższem minimum egzystencyi. Tam podatek wymierza się nie od dochodu całego gospodarstwa domowego lecz od dochodu każdej gospodarczej jednostki.

Niesprawiedliwość, tkwiącą w § 157 projektu rządowego, uznała też widocznie i zrozumiała po części sama komisya, usiłując kilku innemi uchwałami przytępić nieco ostrze tego przepisu. Taki niewątpliwie cel mają §§ 174—176, których treść opiewa: Ojciec rodziny, którego dochód nie przekracza kwoty 2000 złr. rocznie i który ma w miejscowościach liczących do 10000 ludności czterech, w miejscowościach ludniejszych dwóch członków rodziny nie pobierających samoistnego dochodu, ma prawo ze względu na każdego członka ponad powyższą liczbę z dochodu swego dwudziestą część potrącić. Wogólności ma być przy opodatkowaniu ojca odliczany i potrącony dochód każdego członka rodziny, jednak tylko do

O społeczno-ekonomicznej stronie tegoczesnego ruchu kobiet.

(Odczyt publiczny dra Bronisława Trzaskowskiego, wygłoszony w Krakowie 17 marca b. r.)

Kiedy przed 25 laty w publicznym odczycie we Lwowie, zwróciłem uwagę na poczynający się ruch kobiet i żądałem dla nich otwarcia liczniejszych i obfitszych źródeł wiedzy i pracy, spotkałem się nietylko ze strony mężczyzn ale i ze strony wielu poważnych kobiet z zarzutem, że kobieta dla domu i tylko dla domu jest stworzoną, że chcieć ją wypchnąć z tego przybytku, byłoby narazić nietylko rodzinę ale i całą społeczność na wielkie niebezpieczeństwa.

Tymczasem ruch ten niewieści przybrał nieprzewidziane rozmiary, występując coraz energiczniej i z coraz większą świadomością celu, wciskając się w coraz szersze koła, poruszając i zdobywając dla siebie coraz więcej głów i serc. Wówczas uważano kobietę wyższych stanów samodzielnie zarobkującą nietylko za jakieś niezwykłe zjawisko, ale spoglądano na nią z pewną odrazą i nieufnością. Dzisiaj przyzwyczajamy się powoli do tego widoku i uważamy to za rzecz całkiem naturalną, jeżeli ojcowska i macierzyńska troskliwość myśli zawczasu o przyszłości dorastającej córki na przypadek, gdyby albo nie chciała, albo nie mogła wyjść za mąż a nie miała majątku. Wtedy dla kobiety inteligentnych stanów, która zmuszoną była pracować sama na chleb, nie było innej drogi jak ta, która była otwarta dla kobiety z ludu. Dzisiaj mamy już pewne mniej więcej rentowne stanowiska, dawniej tylko przez mężczyzn zajmowane, otwarte i dla kobiet i przez nie zajęte.

Ale śledząc za przyczynami tej zmiany widzimy, że są one bardzo smutne i że, jak w wielu innych wypadkach tak i tutaj potrzeba i bieda wywołały ten postęp. Tak jest — tylko potrzeba a w pierwszym rzędzie potrzeba czysto materyalna popchnęła kobietę po największej części wbrew jej woli do tej walki. Wbrew jej woli — powtarzam, — bo z trwogą spoglądała ona na nią; nie z lekkiem, jak niektórzy twierdzą, podjęła ją sercem, nie zdrową pobudzona ambicyą i fałszywą na swoją szkodę zaślepiona próżnością; ale czuła, że ją podjąć musi, bo położenie jej pod niejednym względem stało się niegodnem, a pod względem materyalnym wcale nieznośnem.

I jakiż rezultat tej walki dotychczas? Musimy przyznać, że nieszczególny; bo rzeczywistość przedstawia jeszcze dzisiaj po wielkiej części smutny obraz społeczno-ekonomicznego położenia kobiety. Pokazuje nam bowiem jeszcze niezmierną liczbę pozbawionych pewnej opieki rodziny istot żeńskich, rzuconych bezradnie w obczyznę i zmuszonych toczyć walkę o byt wśród najniekorzystniejszych warunków; pokazuje nam je po wielkiej części wcale nieprzygotowane do tej walki, pozbawione niezbędnych do niej wiadomości i duchowej samodzielności, spotykające na każdym kroku zewnętrzne przeszkody, skrępowane rozlicznemi względami, tamowane tysiącznemi przeszkodami w wyborze stosownego, swym zdolnościom i skłonnościom odpowiedniego zawodu. A skutki takiego położenia nie dają na siebie czekać. Ograniczone zbyt ciasnym, a do tego tak mało opłacającym się zakresem zarobkowania, widzą się zmuszone do robienia sobie przygniatającej konkurencyi i uszczuplania sobie wzajemnie i tak już niedostatecznego w stosunku do łożonej pracy zarobku. Za tem idzie, że wielka ich część pracuje na pół za darmo, że nawet lepiej sytuowane z biedą tylko mogą się przebić, że mniej szczęśliwe prędzej czy później giną fizycznie albo moralnie, a zdolne i mniej zdolne wyczerpnją aż nadto często swoje najlepsze siły i zdolności w daremnej walce. I tem się tłómaczy, że całe tysiące, szczególnie w wielkich miastach, nie mogąc w uczciwy sposób zarobić na chleb, tracą grunt pod nogami i lecą w kałużę zepsucia.

I cóż mogą znaczyć wobec tak smutnego i zatrważającego stanu owe niewczesne i oklepane dowcipy o zagorzałych i rozczochranych emancypantkach? co owe wprawdzie wiekiem i przyzwyczajeniem uświęcone, ale z obecnym stanem społeczeństwa tak mało licujące frazesy, że kobieta dla domu i tylko dla domu jest stworzona? Nie przeczymy i nikt rozumny zaprzeczyć temu nie może, że dla kobiety zamężnej mąż i dzieci, ich szczęście i spokój muszą być najważniejszym, najświętszym celem życia i że obowiązki swe w tym względzie powinna spełniać w przybytku domowym; ale i to każdy nieuprzedzony przyznać musi, że kobieta nie może dzisiaj w niezliczonych wypadkach być tylko żoną i matką; musi ona często — aż nadto często ująć swój los we własne ręce i o własnych stanąć siłach. Jest to fakt, którego tylko zupełnie zaślepiony może nie widzieć i z przekonania mu zaprzeczyć. Kto zaś ma jasną o nim świadomość, ten musi zrozumieć konieczność i uprawnienie tegoczesnego ruchu kobiet i jego dążności. Albowiem aby stanąć na własnych nogach, do tego potrzebuje kobieta duchowej samoistności i praktycznego uzdolnienia, czyli innemi słowy: musi posiadać zdolność do zdobycia sobie w razie potrzeby własną siłą zewnętrznej niezależności. Ma zatem prawo żądać, aby rozwijano jej ogólne duchowe zdolności, aby zawczasu budzono w niej świadomość, że w pewnych wypadkach musi się oprzeć sama na sobie żeby ją przyzwyczajono do samodzielności w myśleniu i sądzeniu i do gruntowności w pracy. Następnie ma prawo żądać, aby ze względu na jej przyszłość dano jej sposobność do wykształcenia tych ogólnych zdolności, które ją usposabiają do pewnego specyalnego zawodu, i żeby jej bez poważnych przyczyn nie stawiano przeszkód w zużytkowaniu nabytych tem wykształceniem wiadomości i zręczności.

Ależ delikatny organizm kobiety nie podoła ciężkim trudom tych rozlicznych zawodowych zajęć, do których ją chcecie sposobić; trzeba ją oszczędzać i chronić od przeciążenia. Tak wołają niektórzy, zresztą życzliwi kobietom, co to pisząc o nich, maczają pióro według recepty Diderota w barwach tęczowych i posypują to, co napisali, pyłkiem ze skrzydeł motylich. I to jest właśnie tym kardynalnym błędem w zapatrywaniu na kobiety, że się patrzy na nie ze wszystkich innych punktów, tylko nie życiowego, który przed innemi zająć należy. Owym romantycznym obrońcom kobiet odpowiadamy: prawda, że organizm kobiety wymaga do pewnego stopnia tego oszczędzania. Ale rozglądnijmy się tylko w życiu, a zobaczymy, w jak nielitościwy sposób postępuje ono w bardzo wielu wypadkach z temi w młodości tak troskliwie ochranianemi istotami, i zapytajmy się potem z ręką na piersiach, czy wobec tego faktu da się usprawiedliwić owo przesadne oszczędzanie. Zaprawdę, nietylko nie świadczymy kobietom żadnego dobrodziejstwa, ale owszem wyrządzamy im wielką krzywdę, jeżeli tym, co poźniej same na chleb pracować muszą, utrudniamy nabycie potrzebnych do tego wiadomości i zręczności.

Takie daleko posunięte oszczędzanie tylko wtenczas dałoby się usprawiedliwić, gdyby albo płeć męska bez wyjątku i w daleko szerszym, niż się to dzisiaj dziać zwykło, zakresie przyjęła na się obowiązek starania się o te słabe, pozbawione wszelkiej samodzielności istoty, które dla domu i tylko dla domu wychowywać pragnie, albo gdyby się dało, jak niektórzy sądzą, zaopatrzyć na koszt państwa wszystkie, nie mające utrzymania kobiety, stosownie do ich stanu i stopnia wykształcenia.

Lecz żaden z tych projektów nie wytrzyma krytyki przy bliższem zastanowieniu się nad nim. Bo że ojciec ma moralny obowiązek starania się o swoją rodzinę, to uznajemy wszyscy; ale żeby podobny obowiązek miał nietylko brat względem osieroconych sióstr, ale i wszyscy męscy krewni wobec żeńskich krewnych i w ogólności społeczność męska wobec osieroconych, naturalnego obrońcy i opiekuna pozbawionych istot żeńskich, tak daleko idącego obowiązku nie uznaje płeć męska, a gdyby go nawet uznała, przekonałaby się łatwo w praktyce, że mu podołać nie jest w stanie.

Co się tyczy drugiego projektu, to wątpimy, czyby się nań zgodziło państwo, a nie zgodzą się z pewnością wszystkie zdrowo myślące kobiety i pojmujące swą godność; bo nikt nie ma prawa odsądzać je od wszelkiego zawodowego zajęcia i pozbawiać najwyższego i najpiękniejszego zadowolenia, jakie wypływa z przeświadczenia, że się działa coś dobrego i użytecznego, i że się tym sposobem, czyniąc zadosyć najogólniejszym obowiązkom człowieka, ma prawo do bytu. Nikt nie ma prawa te kobiety, które w tym lub w owym kierunku skutecznie pracować mogą, skazywać wbrew ich woli na życie z jałmużny i ograniczać je w przyrodzonem prawie starania się same o siebie.

Niektórzy, jak profesor Laas w Strasburgu, sądzą, że dla zaopatrzenia niezamężnych a ubogich kobiet winno państwo nałożyć podatek na starych kawalerów, i powołują się w tej mierze na przykład starego Rzymu. Ależ w Rzymie ustanowiono ten podatek z innych powodów i obracano go na inne cele. Zresztą podobny podatek nie dałby się pogodzić z dzisiejszemi pojęciami o osobistej wolności, i dlatego projektu tego nie można brać na seryo.

Wobec tego położenia rzeczy powinien wreszcie zamilknąć egoizm mężczyzn, którzy, że użyjemy Kantowskiego wyrazu, z pewną chytrością uważają za przeznaczenie kobiety to, co im jest najmilsze i najdogodniejsze, co w surowych lub delikatnych formach czynią kobietę niewolnicą mającą tylko im służyć i im się podobać, co powołują się na słowa biblii: „On ma być twoim panem“, a zapominają, że rozkaz ten pochodzi z czasów, których moralne zapatrywania tak nieskończenie niżej stały od naszych dzisiejszych pojęć. Te zapatrywania i dążenia mężczyzn do utrzymania kobiety w stanie nieświadomości i duchowego niemowlęctwa nie dadzą się niczem usprawiedliwić, czy one pochodzą z czysto osobistej, bezwiednej predylekcyi do bezmyślnych niesamodzielnych, dziecinnie naiwnych i potulnych kobiet, czy też z umyślnego, świadomego usiłowania aby płeć męską ochronić na polu wiedzy i pracy od konkurencyi płci żeńskiej.

maksymalnej kwoty 150 złr. Nadto w wypadkach dłuższej choroby, zadłużenia, nadzwyczajnych ciężarów połączonych z utrzymaniem, wychowaniem dzieci itp., jeżeli dochód całej rodziny nie dosięga kwoty 5000 złr. rocznie, komisya szacunkowa będzie mogła zniżyć wymiar podatku o jeden dwa lub nawet trzy stopnie przepisanej w ustawie skali.

Te i tym podobne postanowienia mają niewątpliwie tendencyę humanitarną i godną uznania, — jednak odnoszą się one tylko do wyjątkowych przypadków, moc rozstrzygania przyznają niezupełnie właściwie komisyom szacunkowym, a w każdym razie nie uchylają wewnętrznej sprzeczności, jaka tkwi w tym przepisie ustawy o podatku osobisto-dochodowym i nie obalają zasady, która orzeka, że **osoby żyjące w małżeństwie** przy takim samym wspólnym dochodzie **opłacać muszą podatek o wiele większy od tego, jakiby uiszczały, żyjąc w stanie wolnym**, albo np. w stanie na pół wolnym, w konkubinacie!

Naszem zdaniem § 157 projektu powinien być w Izbie poselskiej *a limine* odrzucony, gdyż jest wyrazem zasady wprost niemoralnej. Gdyby zaś rząd w toku rozpraw miał przedstawić argumenta tak poważne za utrzymaniem tego przepisu, iżby odrzucenie go nastąpić nie mogło, — w co zresztą bardzo wątpimy i uwierzyć nam trudno, — to na wszelki sposób należałoby wyjąć z pod tego postanowienia co najmniej rodziny, których łączny dochód nie przekracza 2000 do 3000 złr. rocznie. W dzisiejszych czasach powszechnej drożyzny i zwiększających się ciągle tzw. wymogów stanu, taka suma dochodu nie daje wcale możności opływania w dostatki, wobec obowiązku dania dzieciom przyzwoitego wychowania o poważniejszych oszczędnościach niema z reguły i mowy, a stanowisko społeczne nie pozwalałoby takim ojcom rodzin nawet w razie istotnej biedy lub niedostatku polecać się w formie mniej lub więcej upokarzającej względom komisyj szacunkowych.

W każdym zaś razie od tego zwiększonego podatku powinnyby być wolne rodziny, których łączny dochód dopiero przez to staje się wyższym od projektowanego minimum egzystencyi, że żona lub dziecko do kosztów utrzymania domu przyczynia się groszem, własną zarobionym pracą.

Takie postanowienia przyniosłyby większą i bardziej istotną ulgę szerokim sferom opodatkowanej ludności, aniżeli wyż przytoczone przepisy projektu rządowego. Powtarzamy jednak raz jeszcze, że sama zasada opodatkowania *małżeństwa* jako takiego, jest niemoralną. Izba poselska, odrzucając ją, złożyłaby dowód, że stoi na wysokości swego zadania.

Z Rady państwa.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj obrady nad drugim rozdziałem projektu reformy podatkowej. Rozdział ten traktuje o opodatkowaniu przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków. W szczególności rozpoczęto obrady nad § 83 projektu.

Po mowie referenta p. Dawida **Abrahamowicza**, którą podał wczorajszy telegram, zabrał głos p. **Kulp**. Mowca podnosi, że należy dokładnie rozróżnić pomiędzy przedsiębiorstwami obliczonemi na zysk, a przedsiębiorstwami, które mają na oku dobro publiczne. Pomiędzy spółkami akcyjnemi znajdują się nietylko towarzystwa o charakterze kapitalistycznym, ale także przedsiębiorstwa, do których utworzenia zmuszeni są rolnicy lub drobni przemysłowcy. Kasy oszczędności muszą walczyć z obniżaniem się stopy procentowej, konkurencyą i małym dochodem z papierów wartościowych. Miasta potrzebują natomiast nieodzownie pomocy kas oszczędności. — W końcu mowca zapowiada wniosek, w myśl którego kasy oszczędności, mające czystego zysku najwyżej 10 000 złr., mają być uwolnione od podatków, a kasy oszczędności o wyższym zysku opłacać mają mierny podatek progresywny.

Mowę tę opuściło biuro telegraficzne we wczorajszym telegramie, nie wiadomo, z jakiego powodu. Natomiast podano w streszczeniu mowę następnego mowcy, dra **Rosera**, którą też z tego powodu opuszczamy.

Z kolei zabrał głos p. **Spindler**, który wykazuje, że finanse gmin zawisły od dochodów, jakie przynoszą kasy oszczędności. Skutków zmniejszenia dochodów kas oszczędności nie należy zatem lekceważyć. Zmniejszenie się dochodu zmusi gminy do ograniczenia wydatków, zwłaszcza na cele szkolnictwa ludowego. Należy zatem przyznać kasom oszczędności ulgi w podatku zarobkowym, a zupełnie uwolnić je od podatku rentowego.

P. **Fournier** broni kasy oszczędności przed zarzutem, jakoby przez zakupno papierów wartościowych uwolnionych od podatku, starały się uwolnić od ponoszenia ciężarów podatkowych. Opodatkowanie kas oszczędności spowodowałoby podniesienie dodatków gminnych, co uczułaby ludność bardzo dotkliwie. Nie uczyniłoby zresztą nic dobrego, gdyby wobec opodatkowania kas oszczędności pocztowe kasy oszczędności były uwolnione od podatków.

P. **Schwarz** zwraca natomiast uwagę, że kasy oszczędności wobec nowego opodatkowania musiałyby podnieść stopę procentową od pożyczek, co zaostrzyłoby tylko przesilenie w rolnictwie. Mowca sądzi że kasy oszczędności powinny opłacać podatek tylko wtedy, gdy są obliczone na zysk, a więc gdy się trudnią eskontem lub lombardem, i w tym duchu czyni odpowiednie wnioski.

P. **Funke** podnosi, że kasy oszczędności przynoszą korzyść nietylko miastom, ale także ogółowi, popierając cele humanitarne ogólnego znaczenia.

P. **Krauss** zwraca uwagę, że wiele kas oszczędności ma bezpłatne zarządy i żąda, aby kwestyę opodatkowania kas oszczędności rozwiązać w osobnym rozdziale.

W końcu p. **Wrabetz** żąda uwolnienia od podatku towarzystw zarobkowych i gospodarczych, oraz towarzystw, opartych na zasadzie wzajemności.

Po przemówieniu tem zamknięto dyskusyę.

P. **Richter** czyni wniosek o przyznanie gminie **Markhof** subwencyi i opustu podatkowego, a p. **Kronawetter** zapytuje ministra sprawiedliwości o pewną sprawę karną, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie reformy podatkowej. Dziś obradować będą komisye.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 2 kwietnia.*

W *Dzienniku Pozn.* czytamy:

Ministerstwo, wydawszy rozporządzenie, na mocy którego w dniu 1 kwietnia szkoły mają być wolne, objawiło tem samem wolę, aby szkoły wstrzymały się od wszelkich uroczystości na cześć księcia Bismarka. Liczyło się więc z uczuciami tych wszystkich, którym się rządy tego męża krwawo zapisały w sercach. Tu w Poznaniu znalazł się mimo to rektor, który postanowił ominąć reskrypt ministeryalny i to w ten sposób, że uroczysty obchód na uczczenie księcia Bismarka naznaczył na wtorek dnia 2 kwietnia. Urzędnikiem tym prowadzącym politykę szkolną na własną rękę jest p. **Schwochow**, rektor tutejszej szkoły obywatelskiej, przy ulicy Rycerskiej. O uroczystości tej donosi p. Schwochow w sprawozdaniu rocznem szkoły obywatelskiej za rok 1894/95. Na pierwszej stronicy sprawozdania tego znajduje się wprawdzie tylko zaproszenie rodziców i przyjaciół szkoły na pożegnanie uczennic opuszczających szkołę, które się w dniu 2 kwietnia odbędzie, na drugiej jednakże umieścił p. Schwochow program uczczenia Bismarka, składający się ze śpiewów i deklamacyj na cześć Bismarka, na wzór obchodów, jakie odbywają się w szkołach tutejszych w dzień urodzin cesarskich. Nie wiemy, jak się władza szkolna zapatrywać będzie na wyłamanie się przez rektora z pod rozporządzenia ministeryalnego; w każdym razie jest ono charakterystycznem. Objaśnia ono, jak niżsi urzędnicy szkolni rozmyślnie obrażają uczucia nasze i prowokują nas. O ile wiemy, jest i wśród rodziców katolików niemieckiej narodowości niezadowolenie z powodu kroku p. Schwochowa, tem więcej, że dzieci katolickie mają śpiewać **protestancki** chorał *„Singt dem Herrn“* i przysłuchiwać się protestanckiej modlitwie. A trzeba wiedzieć, że szkołę obywatelską odwiedzają w połowie dzieci katolickie. Z ogólnej bowiem liczby 1010 uczniów i uczennic przypada na protestantów 494, a na katolików 456.

Z Belgii.

W Belgii objawia się coraz wyraźniej i coraz groźniej niezadowolenie pośród robotników. — W Gandawie odbyły się liczne demonstracye uliczne, podczas których robotnicy wznosili okrzyki na cześć republiki i głosowania powszechnego. W Charleroi robotnicy hut szklannych zapowiedzieli strejk. W kopalniach węgla kamiennego w okręgu **Liège** panuje wielkie wzburzenie i spokój panuje na razie jedynie dzięki obecności silnej załogi wojskowej, która ma bronić właścicieli kopalń przed ewentualnemi wybrykami robotników. Wczorajsze depesze z **Renaix** przyniosły również bardzo niepokojące wieści o krwawych starciach pomiędzy robotnikami a żandarmeryą.

Pośród takiego nastroju robotników odbywają się w parlamencie obrady nad projektem reformy ustawy wyborczej do rad gminnych. Projekt ten, jako parodya prawa powszechnego głosowania, nie jest w stanie zadowolnić robotników, to też klasa robocza przyjęła zapowiedzianą reformę wcale nieprzychylnie. Obawiając się skutkiem tego jakichś manifestacyj przeciwko parlamentowi, rząd kazał otoczyć gmach parlamentu kordonem policyi i tylko pod osłoną policyi obrady parlamentu odbywają się w spokoju. Pomimo tego prezydent ministrów **de Burlet** spodziewa się doprowadzić reformę wyborczą do szczęśliwego załatwienia. Niestety, kraj nie jest usposobiony tak optymistycznie, jak szef gabinetu, a oddziały wojska, wysłane do Liège, Flandryi, Henegawii, wywołują oburzenie nietylko w kołach robotniczych, ale i w ogóle w liberalnych sferach kraju.

Z Petersburga.

Z Petersburga donoszą już wyraźnie, że **pomocnik generał-gubernatora warszawskiego bar. Medem uwolniony został z tego stanowiska**, oczywiście „na **własne żądanie**“, jak zwykle bywa. Wiadomość ta nie jest jeszcze urzędową, ale zgadza się z tem, co donoszą korespondenci warszawscy, i uważana być może za zupełnie pewną.

Minister spraw zagranicznych ks. **Łobanow-Rostowski otrzymał papieski order Chrystusa.**

Prawit. Wiestnik ogłasza kilka tak zwanych **marginesowych rezolucyj carskich**, dotyczących oświaty ludowej, t. j. uwag cara Mikołaja, pisanych na marginesach raportów, składanych carowi. Wszystkie zdają się dowodzić, że car życzliwie usposobiony jest dla sprawy oświaty ludu i zaleca popieranie szkolnictwa ludowego. Na raporcie **gubernatora tobolskiego** o gorliwych usiłowaniach władz ziemskich celem popierania oświat ludowej, napisał car: „**Cieszy mnie to serdecznie**“. Na innym znowu raporcie, w którym wspomniano, że **ziemstwo gubernii Wiatskiej** z powodu zaślubin cara kazało rozdawać włościanom książki pożyteczne pod względem obyczajowym i praktycznym, car napisał na marginesie: „**Zaszczyt mu to przynosi**“, podkreśliwszy w tekscie słowa: „ziemstwo gubernii Wiatskiej“. — Jak wiadomo, marginesowe rezolucye carskie mają być i nadal ogłaszane w dzienniku urzędowym.

Według pogłosek car Mikołaj nie jest przeciwnym przyznaniu pewnych ulg prasie. Po otrzymaniu znanego **memoryału literatów i publicystów rosyjskich**, wniesionego do komisyi próśb, car polecił ministrowi spraw wewnętrznych, ażeby mu udzielił dokładnych wiadomości co do każdego punktu memoryału. W rosyjskich stosunkach znaczy to już wiele, że car prośby literatów i dziennikarzy wręcz nie odrzucił, pomimo że podanie ich zawierało wyraźne skargi na główny zarząd prasy i utyskiwania na brak jawności i wolności słowa.

„Sokół“ krakowski.

Poważne stanowisko, jakie w rzędzie drużyn sokolskich zajmuje Towarzystwo krakowskie, usprawiedliwione jest w zupełności skuteczną a zgodną pracą wszystkich czynników, powołanych w niem do działania. Praca ta, wytrwała, żmudna, usilna, prawdziwie sokolska, bo szlachetnym owiana zapałem, który w połowie drogi ustawać nie pozwala obecnie już przynosi obfite owoce, a święcić ma tryumf prawdziwy w roku przyszłym przy sposobności uroczystego poświęcenia zakładów krakowskiego „Sokoła“ i jego sztandaru. Dziś już nie można wątpić, że obchód ten będzie wspaniałem i godnem uczczeniem sokolskiej idei.

Rok ubiegły — czytamy w sprawozdaniu — we wszystkich działach wykazuje prawidłowy rozwój zadań Towarzystwa. Wydział odbył 17 posiedzeń, uchwalił regulamin dla siebie i dla komisyj instrukcyę dla nauczycieli, zaprowadził codzienne zwiedzanie godzin nauki gimnastyki przez członków wydziału i zapisywanie spostrzeżeń do księgi.

Liczba członków Towarzystwa z końcem roku 1894 wynosiła 928. Ruch ćwiczących był większy niż poprzednio, obejmował ogółem 1334 osób.

W roku 1894 miał Wydział dwa wielkie zadania przed sobą. Najprzód przygotowanie się do zwołanego przez wiązek zlotu sokolstwa polskiego podczas wystawy krajowej, a następnie wykonanie niezbędnie potrzebnych budowli około gmachu „Sokoła“. Z obu zadań wywiązał się wedle sił, a mianowicie mimo odwołania pierwszego zlotu już na wyjezdnem drużyna krakowska przybyła powtórnie do Lwowa i brała udział w popisach gimnastycznych na wystawie. Wydział przedłożył również rysunki, plany, tabele graficzne i sprawozdania z dotychczasowej działalności — za plany i użyteczną działalność otrzymał z Dyrekcyi wystawy srebrny medal. — Drugie zadanie co do budowy było nader trudne z powodu wylewu Rudawy, spóźnionej pory i braku pieniędzy na budowę. Z uwagi jednak, iż projektowane budowle ze względów hygienicznych i rozwoju „Sokoła“ były nader pilne, postanowił Wydział przystąpić zaraz do roboty.

Na podstawie uchwał komisyi budowlanej Wydział przyjął projekt architekta Teodora Talowskiego na przebudowanie od strony Rudawy dwóch wielkich szatni o 27 metrach długości i 5 i pół m. szerokości, przyjął projekty i plany na rozszerzenie dawnej przybudówki, przez co zyskał powiększenie szatni nauczycielskiej i ubikacyj na pierwszem piętrze. Nadto wskutek tego projektu mógł postawić na dole dwa mieszkania dla służby, jednę salkę z przeznaczeniem na kancelaryę, jednę dla chóru „Sokoła“ i oddziału kolarzy, w suterenach kuchnie i piwnice, a na I piętrze drugą salę gimnastyczną 22 m. długą a 10 m. szeroką.

Budowa rozpoczęła się 2 sierpnia i dokonaną została stosunkowo szybko, z dobrego materyału, a wewnętrzne roboty, które jeszcze brakują, z wiosną wykończone zostaną tak, że cały gmach, szczególnie nowa sala na I piętrze w tym roku do użytku oddaną zostanie. Kosztorysy tych budowli obliczono oprócz przeróbek na 30.000 złr.

Urządzenie przy zakładzie gimnastycznym tuszów i kąpieli, na wzór wielkich Towarzystw gimnastycznych za granicą, uważa Wydział za pożądane i przystąpi niebawem do zrealizowania tej myśli przy pomocy obywatelskiej, która już przyrzeczoną została.

Techniczna część nauki gimnastyki spoczywała w ręku grona nauczycielskiego, w skład którego pod przewodnictwem naczelnika **Rucińskiego** wchodziło 19 członków. Nauka gimnastyki damskiej prowadzoną była ku zupełnemu zadowoleniu przez 3 nauczycielki. Grono urządziło dwa publiczne popisy gimnastyczne, kierowało przygotowaniami do zlotu, odbyło wycieczki do Wojnicza, Jaworzna i Oświęcima. W gmachu „Sokoła“ ćwiczyło w roku ubiegłym: 224 członków młodszych, 36 starszych, 134 uczniów Towarzystwa, 92 uczennic, 788 uczniów szkół średnich 40 przodowników i 20 nauczycieli. Grono nauczycielskie gorliwie zajmuje się planami gimnastycznemi, zacząwszy od wzorów greckich do najnowczych czasów, aby przygotować rzecz do planu ćwiczeń na przyszły zlot sokolski w Krakowie.

W szkole jazdy konnej pobierało w ubiegłym roku lekcyj mężczyzn 105, kobiet 19, uczniów 28, razem osób 152. Szkoła posiada 7 koni własnych. Udzielono pokaźną liczbę lekcyj 3.224 i urządzono 627 wyjazdów. Szkoła więc jako szkoła spełnia swoje zadanie; dotąd wprawdzie przynosi niedobór (w r. 1894 — 368 złr. 42 ct.), ale też nie jest przedsiębiorstwem i nie ma na celu przynosić zysk pieniężny. Dlatego też Wydział utrzymuje tę szkołę dalej i zamierza w najbliższym czasie po zrealizowaniu spadku po ś. p. Śmieszkiewiczu przystąpić do budowy własnej ujeżdżalni kosztem 25—30.000 złr.

Oddział wioślarski Towarzystwa posiada 12 łodzi, na których przejeżdżono razem 2013 klm. Urządzono w ciągu sezonu 11 większych wycieczek i jeden wyścig t. zw. „minutowy“. Członków liczył oddział 38.

Komisya ubiorowa, zawiązana w r. 1891 przez Wydział celem ułatwienia członkom nabywania strojów sokolich na spłaty miesięczne, dostarczyła przeszło 300 mundurów i 50 płaszczów w czasie czteroletniego istnienia.

Chór „Sokoła“, istniejący od zawiązania Towarzystwa, składa się z 32 członków, posiada własną bibliotekę muzyczną i brał udział we wszystkich obchodach narodowych i uroczystościach sokolskich. Kieruje chórem zaszczytnie znany dyrektor druh Walenty Dec.

Kronika.

***Kraków**, 2 kwietnia.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał zarząd Koła pań we Lwowie 299 złr. 57 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył p. Zapałowicz 2 złr. zamiast wieńca na grób ś. p. Bolesława Strzelbickiego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie. Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Żmurki, starszego inżyniera kolei państw. w Przemyślu, złożyli koledzy i urzędnicy z dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, w Administracyi *Nowej Reformy* kwotę 12 złr. 65 ct.

Pp. Władysławowie Harajewiczowie zamiast wieńca na trumnę śp. Seidlera 5 złr. Z. Z. 45 ct. Edward S. 50 ct.

Kasa zakładu sierot i ubogich w Drohowyżu nadesłała kwotę 15 złr. 46 ct., zebraną od mieszkańców tego zakładu.

Ofiarność. Dr. Leopold Caro z Krosna, jako pełnomocnik dra Józefa Kisielewskiego, lekarza w Zakliczynie, nadesłał na nasze ręce kwotę 100 złr., którą ofiarodawca przeznacza na następujące cele: 1) na fundusz wdów i sierot po lekarzach członkach Tow. lek. galic. 50 złr., 2) na budowę domu Sokoła w Krośnie 25 złr., 3) na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej w Zakliczynie nad Dunajcem 25 złr. Pieniądze dziś odesłaliśmy pod wskazanemi adresami

Wiadomości osobiste. Ks. dr. Józef Pelczar, prof. uniwersytetu, kanonik kapituły katedralnej krakowskiej, mianowany został prałatem domowym papieża.

Nowi konserwatorowie. Minister oświaty zamianował właściciela dóbr i posła sejmowego Maryana Dydyńskiego w Raciborsku, oraz radcę budownictwa Tadeusza Stryjeńskiego w Krakowie konserwatorami centralnej komisyi dla badania i utrzymywania pomników historycznych i sztuki.

Z Tow. ogrodniczego w Krakowie ul. Mikołajska 5. We środę 3 bm w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu odbędzie się zebranie ogólne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek zebrania o godz. 6 wieczorem

Członkowie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, zaproszeni przez grono obywateli, również z Tow. należących, zebrali się wczoraj w liczbie do stu osób w sali Sokoła, celem omówienia wad obowiązującego dotąd statutu tego Towarzystwa Na wady te zwracał już dziennik nasz uwagę, a główną i zasadniczo błędną, nieodpowiadającą dzisiejszym pojęciom i położeniu politycznemu w kraju i państwie jest okoliczność, iż zarząd Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, tj jego dyrekcya przez siebie samą w własnem gronie jest wybieraną, innemi słowy jest ona wieczystą, nie ulegającą ani krytyce, ani kontroli walnych publicznych zebrań, jak się to wszędzie i we wszystkich Towarzystwach z pożytkiem praktykuje. Zebranie wczorajsze zagaił art. malarz p. Antoni Piotrowski i zaproponował na przewodniczącego p. Walerego Eljasza, na co się jednomyślnie zgodzono. Po otwarciu dyskusyi p Wojneko-Tomkiewicz w dłuższym wywodzie wykazywał iż ostatnie walne zebranie członków Towarzystwa, przez dyrekcyę do sal w Sukiennicach zwołane, nie było legalnem ze względu na obecność w sali wielu osób, które członkami Towarzystwa nie były, lecz jako przygodni goście zwiedzały wystawę, nadto ze względu, iż przewodniczący odmówił istotnym członkom prawa zabierania głosu. Adwokat dr Propper interpretował obowiązujący statut w ten sposób, iż widzi w nim przyznanie członkom prawa zabierania głosu na walnych zgromadzeniach, prawa, których dyrekcya Tow. nie udziela i których istnieniu przeczy, jeżeli do dyskusyi na zwoływanych przez siebie zgromadzeniach nie dopuszcza. Zgromadzeni wczoraj uchwalili rezolucye tak co do nielegalności ostatniego zebrania, przez dyrekcyę zwołanego, jak i co do pojmowania statutu, jako zezwalającego na dyskusyę członków. P. Piotrowski podnosił następnie liczne wady ustroju Tow. sztuk pięknych i zażądał wybrania komisyi celem poczynienia zmian w obowiązującym statucie. Komisyę ową, z 12 członków złożoną, zebrani wybrali i oznaczyli jej termin jednomiesięczny do przygotowania zmian we wskazanym duchu, poczem na ponownem zebraniu członków Tow. niezadowolonych z dotychczasowego statutu, uchwalony będzie projekt zmian, a żądania te z podpisami przedłożone zostaną dyrekcyi Towarzystwa. O wadach statutu i w ogóle niedostatecznem spełnianiu zadań Tow. mówił p. dr. Juliusz Bandrowski; p. Walery Eljasz przedłożył cyfrowe zestawienie z lat 40 istnienia Tow., dowodzące stopniowego upadku. Cyfry te będą również przedłożone dyrekcyi z prośbą o objaśnienia. Pełniący obowiązki sekretarza wczorajszego zebrania p. Danielak projektował powszechną zmowę artystów malarzy celem niedostarczania dzieł na wystawę sztuk pięknych, — wszakże p. Piotrowski wykazał, iż ten środek nie byłby praktycznym P. Kosiński zażądał aby szczegółowy przebieg wczorajszego zebrania po wydrukowaniu zakomunikowano członkom-korespondentom Tow. sztuk pięknych, jako starającym się o przysparzanie członków. Żądanie to również uchwalono, a do komisyi, która się ma zająć zmianami statutu wybrani zostali pp. dr. J. Bandrowski, Danielak, W. Eljasz, dr. Filimowski, Heller, Kosiński hr. Sobiesław Mieroszowski, Ant. Piotrowski, dr Propper, Talowski architekt, Tomkiewicz i hr. Załuski.

Raut w Kole artystyczno-literackiem zgromadził wczoraj w salonach tego Stowarzyszenia nader wykwintne towarzystwo, z członków i zaproszonych gości złożone, które z szczerem zadowoleniem spędziło kilka godzin wśród ożywionej towarzyskiej zabawy, przeplatanej gęsto bardzo starannie przygotowanemi produkcyami muzycznemi. Prawdziwą okrasą programu było śliczne Trio Beethovena (op. 7), wykonane przez panią E (fortepian), oraz pp. Singera i Stingla. Utalentowana amatorka panna Z. K., której śliczny głos mieliśmy sposobność podziwiać na wieczorze muz. Tow. ubezpieczeń, wypełniła swą produkcyę szeregiem bardzo ładnie wykonanych aryj operowych i pieśni Galla przy akompaniamencie samego kompozytora, a pani E. gorące zebrała oklaski za pełne brawury wykonanie ballady Chopina, które dało poznać w wykonawczyni dobrze w technice zaawansowaną pianistkę. Słowo zasłużonego uznania należy się p. O., członkowi Koła, który ku ogólnemu zadowoleniu ze staropolską swadą i swobodą wygłosił gawędę Syrokomli. Po ożywionej pogadance, w czasie której roznoszono herbatę i zakąski, ciągnęły się w dalszym ciągu produkcye muzyczne i wokalne. P. Malawskiego darzono gorącemi oklaskami za ładnie odśpiewaną pieśń Bohma, a panna K. obdarzyła słuchaczy kilku aryami i pieśniami, po których następowały nieustanne naddatki. Obecny na raucie jako gość b. artysta teatru naszego p. Danielewski przyjął także udział w części deklamacyjnej i przy akompaniamencie fortepianowym prof. Stingla wygłosił Marsz pogrzebowy Ujejskiego. Zarówno ta deklamacya, jak i liczne naddatki, z pomiędzy których najbardziej się podobał wierszyk Gawalewicza „Co małżeństwo z dziewcząt robi“, obudziły u słuchaczy szczery żal, że utalentowany ten artysta nie należy obecnie do składu trupy krakowskiej. Rozbawieni uczestnicy sympatycznego zebrania zaledwo po północy rozchodzić się zaczęli pod najprzyjemniejszem wrażeniem.

Koncert Domaniewskiego odbędzie się jutro w środę w sali hotelu saskiego. Znany i ceniony talent koncertanta, jak również współudział pierwszorzędnych sił artystycznych jak dyrektora Żeleńskiego i pani Maryi Burkat Zalewskiej, zapewnia koncertowi zupełne powodzenie artystyczne.

Wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 5 kwietnia w sali saskiej. Współudział przyjęli: pani Marya Zalewska, panna St. Spławińska, dyr. Żeleński, prof. Singer i Stingl, oraz chóry mięszane Towarzystwa. Bilety wydaje kancelarya Tow. plac Szczepański l. 3.

W Sokole otwartą została w tym tygodniu szkoła jazdy na bicyklach Nauka odbywa się codziennie od godz. 7 do 11 rano. Na lekcye zapisywać się można w kancelaryi Sokoła. Równocześnie zawiązano oddział kolarzy, do zarządu którego delegował wydział Sokoła pp. dra Koya, dra Filimowskiego, Rucińskiego, Szumskiego, Ritterschilda, Białkowskiego, Glinieckiego i Tucha.

Zmarli. Ludwik **Freindelsberg**, emerytowany dyrektor skarbu, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 88 roku życia.

We Lwowie zmarł Henryk **Prochaska**, komisarz manipulacyjny magistratu, licząc 64 lata. Rodem z Węgier, większą część życia przebył w registraturze ratuszowej. Szerszej publiczności był znany z występów „Lutni“ jako wyborny basista.

W Przemyślu zmarł Józef **Żmurko**, starszy inżynier i naczelnik sekcyi konserwacyi kolei państwowych. Znany w szerokich kołach ze swej serdeczności i uczynności, był prawym obywatelem, wzorowym urzędnikiem i przełożonym.

Edward **Stummer**, b. sędzia sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego i zastępca prezesa tow. osad rolnych w Studzieńcu, zmarł w Warszawie d. 30. zm. Śp. Stummer, należał do najbardziej znanych i cenionych osobistości w Warszawie, a dla niezwykle rzadkich zalet cechujących człowieka serca i rozumu poszukiwanym był i brał czynny i żywy udział w życiu naszych braci z Królestwa. Lecz nietylko tam znano dobrze i ceniono zgasłego. I u nas, tak w obu stolicach naszego kraju, jak w Szczawnicy i Krynicy, gdzie rokrocznie od długiego szeregu lat uczęszczał,

---

Że ta ostatnia pobudka gra w te sprawie wielką rolę, to się zaprzeczyć nie da. Wszak dają się nieraz słyszeć głosy: Przy tak wielkiem przepełnieniu wszelkich gałęzi zawodowego zajęcia byłoby szaleństwem powiększać jeszcze tę konkurencyę przypuszczeniem do niej kobiet.

Przedewszystkiem trzeba się starać o zaopatrzenie mężczyzn, kobieta stoi tu dopiero na drugim planie. Zresztą ponieważ mężczyzna utrzymuje rodzinę, to zarobek jego przypada pośrednio i kobiecie. Niezawodnie ten ostatni argument ma coś za sobą, ale tylko do pewnych granic. Najprzód bowiem jest bardzo wiele kobiet, które nietylko same się utrzymywać muszą, ale które także w większym lub mniejszym stopniu muszą się starać o utrzymanie swych biednych krewnych. Powtóre w wielkim znajdują się błędzie ci, którzy sądzą, że żonaty mężczyzna zawsze i wszędzie zdoła utrzymać swą rodzinę. Liczba takich mężczyzn jest w dzisiejszych czasach stosunkowo wcale niewielka.

Przypatrzmy się ludowi naszemu: tam od niepamiętnych czasów kobieta nietylko jest żoną, matką i gospodynią domu, ale wraz z mężem musi pracować poza domem i przyczyniać się do utrzymania rodziny. W średnich i wyższych stanach zaś rośnie z każdym rokiem liczba tych gospodarstw domowych, gdzie się większa lub mniejsza część bieżących wydatków z osobistego majątku żony pokrywać musi, bo dochody męża w bardzo wielu wypadkach nie wystarczają na przyzwoite, odpowiednie stanowisku i przyzwyczajeniom utrzymanie. Dlatego też rośnie ustawicznie w tych stanach liczba bezmajętnych dziewcząt, które z tego powodu nie wychodzą za mąż. Ekonomiczne przywileje, jakie posiada mężczyzna, jako taki, mają więc w wielu wypadkach ten skutek, że nieżonaty mężczyzna może sobie zdobyć niezależne, mniej więcej przyjemne, lub przynajmniej znośne stanowisko, gdy przeciwnie uboga niezamężna kobieta znajduje się po największej części w bardzo przykrem położeniu, a nieraz w prawdziwej nędzy.

Fakta te dowodzą, że kobiety mają prawo żądać, żeby ich zdolności do konkurencyi z mężczyznami na polu ekonomicznem nie ograniczano w ten lub ów sposób. Że konkurencya ta może być dla mężczyzn w wielu wypadkach niedogodną, tego nie przeczymy, ale i to każdy nieuprzedzony przyznać musi że nie ma dostatecznego powodu, dlaczegoby mężczyzna, dlatego tylko, że jest mężczyzną, miał prawo do tego, by bezwarunkowo w pierwszym rzędzie jego uwzględniono i o niego się starano, a kobieta ciągle i bez szemrania brała na swoje słabe barki stosunkowo większą część społecznej nędzy.

I to jest niesprawiedliwem i bezwzględnem, jeżeli bez poprzedniego doświadczenia odmawiamy kobietom zdolności do pewnych zawodów i na podstawie tego dowolnego twierdzenia nie dopuszczamy ich do okazania swych zdolności do nich. Zresztą, jeżeli się ma to przekonanie, że kobiety nie są zdolne do skutecznej z mężczyznami konkurencyi, toć nie ma żadnego powodu do odsuwania ich od niej. I gdzież tu jest owa okrzyczana logika męska? Lecz trudno szukać logiki tam gdzie panuje prawo mocniejszego i gdzie tego mocniejszego bierze się w obronę przeciw słabszemu. Prosty rozum wskazuje, że nie mocniejszy, ale ekonomicznie słabszy ma prawo do pomocy i obrony ze strony państwa. I to przekonanie zmieniło w ostatnich czasach znacznie fizyonomię publicznego życia. Teorya o obronie ekonomicznie słabszego stała się podstawą wielkiej części naszego nowego prawodawstwa. Tylko wobec kobiet nie chcą jeszcze w szerokich kołach uznać uprawnienia tej teoryi. Cóż więc dziwnego, że kobiety protestują przeciwko tej niesprawiedliwości i domagają się jej usunięcia.

(C. d. n.)

cieszył się śp. Stummer sympatyą powszechną, a dla wielkich prawdziwie zalet serca i duszy, taktu i rozumu prawdziwego męża stanu, był niejednokrotnie cennym współpracownikiem najwybitniejszych osobistości naszego społeczeństwa. Najbliższe stosunki łączyły go z śp. Zyblikiewiczem. W ostatnich czasach lato spędzał śp. Stummer stale w Krynicy. Typowa jego postać stała się też tam znaną i popularną. Za ostatniego r. z' pobytu zostawił znaczniejszą kwotę na postawienie figury Matki Boskiej u wejścia do nowej kaplicy.

Katarzyna Szenderowiczowa, żona powszechnie poważanego we Lwowie obywatela, zmarła d. 31 marca, przeżywszy lat 57.

Przed Rękawką. Za dwa tygodnie, jeżeli pogoda dopisze, pospieszy cały prawie Kraków przez Podgórze na Rękawkę, a gdyby słota w ten trzeci dzień świąt Wielkanocnych przeszkodziła, w najbliższą pogodną niedzielę obchód ten narodowy odbyć się musi. Taką jest co do tego obchodu tradycya mieszkańców Krakowa. Bywały przecież i takie czasy, kiedy Wisła tworzyła granicę polityczną, że bez paszportu nie można było iść na Krzemionki, a jednak w dniu Rękawki musiano ulegać potędze gromady i przepuszczano Krakowian „obcych poddanych" na ten obchód naredowy.

Ludziom dobrej woli udało się powoli znieść ów brzydki sposób obchodzenia Rękawki przez rzucanie w twarz żebrakom bułek i jaj. Obchód Rękawki powinien być uroczystością ludową, na której, jak pisze Gołembiowski w dziele swojem „Lud polski" „bywały dawniej w użyciu rozmaite zapasy ludu i młodzi szkolnej na palcaty (ślad to może igrzysk pierwotnych)". Otóż teraz tłumy ludu, gromadzące się w dniu Rękawki na Krzemionkach, zabawiają się tam, jak umieją, przy dźwiękach muzyki krakowskiej, wydając grosz nietylko na łakocie i na zabawki dla dziatwy, lecz i na cele dobroczynne coś tam składają w ręce kwestujących osób.

Główny jednak cel obchodu, to jest pielgrzymka na kopiec Krakusa, od niejakiego czasu zniweczonym został przez zarząd wojskowy.

Jak wiadomo, kopiec ten otoczono murem fortecznym i zbudowano przy nim dla wojska małą strażnicę. Przepuszczano jednak dawniej w dniu Rękawki ludzi przez nią na kopiec i dopiero, gdy mury i strażnica, opuszczona od wojska, stały się ruderą, na ten dzień pojawia się tam żołnierz na warcie, zabraniający do kopca przystępu „cywilom".

Komenda główna wojskowa zapewne nic nie wie o tem corocznem zarządzaniu stanu oblężenia na kopcu Krakusa przez jakiegoś zwierzchnika z najbliższych koszar, byłoby tedy pożądanem, aby p. burmistrz Podgórza postarał się u właściwej komendy wojskowej o usunięcie przeszkody do zwiedzania mogiły założyciela Krakowa.

Istotą Rękawki jest kopiec Krakusa, nazwanej tak wedle tradycyi od noszenia na kopiec ów ziemi w rękawach. Na najstarszych wizerunkach miasta Krakowa napis nad mogiłą tą objaśnia, że to kopiec zwany Rękawką (*tumulus dictus Rękawka*). Starożytnym jest ów pomnik, najdawniejszy ze wszystkich w Krakowie, z którego możemy być dumnymi, gdyż mało które miasto poszczycić się może takiemi z zamierzchłej przeszłości zabytkami, jakim jest kopiec Krakusa, usypany na cześć założyciela starego naszego grodu. Dzisiejsze miasto Podgórze, na straży owego pomnika umieszczone, gdzieś na Krzemionkach powinnoby założyć park, któryby się stał ozdobą i ponętą do zwiedzania tej okolicy nietylko raz do roku, ale przez całe lato dla mieszkańców Krakowa i rodaków z całej Polski.

Kościółek św. Benedykta również należy do najdawniejszych u nas świątyń chrześcijańskich, a może to i pierwsza kaplica w tej okolicy, gdy pierwotną katedrą w Krakowie był kościół św. Michała na Skałce.

Godzi się uszanować tego rodzaju obchody narodowe, jak dla Krakowa Rękawka; podnoszą one ducha narodowego i mimowoli uczą lud nawet niewykształcony historyi Ojczyzny. Wpływają one na charakter i rozwój świeżych uroczystości, np. w drugi dzień świąt Wielkanocnych wyrobił się u nas zwyczaj pielgrzymki na kopiec Kościuszki. Nikt jej nie zaprowadzał, a przecież wyniknęła ona z poczucia narodu i nie potrzebuje już zachęty.

Wspaniale stara Polski stolica obchodzi święta Zmartwychwstania, gdy w jeden dzień pielgrzymują mieszkańcy do mogiły Kościuszki, w drugi na kopiec Krakusa. Kościuszki fort bywa dla ludu w drugi dzień świąt Wielkiejnocy otwartym, jak zawsze, niechże municypalność miasta Podgórza, najstarożytniejszego przedmieścia Krakowa, postara się, aby w dniu trzecim tychże świąt na obchód Rękawki dozwolono dostępu do kopca Krakusa.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu rzuciła się Marya Wilk do młynówki przy ulicy Łaziennej. Wezwane pogotowie przybyło na miejsce i zastało ją już wydobytą z wody bezprzytomną, w stanie znacznego osłabienia. Po zastosowaniu sztucznego oddechania i podaniu środków pobudzających, skoro stan samobójczyni się polepszył, odwieziono ją do domu.

Wylew Bugu. Sokal, 31 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Niebywała klęska dotknęła naszą okolicę. We czwartek począł nasz zwykle spokojny Bug wzbierać bardzo szybko. Po południu dnia tego nadeszła wiadomość, że woda zalewa rozległą wieś Sielec i że niebezpieczeństwo jest groźne. Natychmiast wysłano łodzie ratunkowe. W ciągu następnego dnia woda zatopiła tam do 200 budynków, a ludzie ze wszystkiem musieli ustąpić. Klęska ogromna, zalew ma do 10 klm. szerokości. W ciągu soboty woda coraz bardziej wzbierała, a most nasz znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Gdyby nie lodowniki i słaba kra, byłby nie wytrzymał naporu rozigranych żywiołów. Najwyższy stan wody był dzisiejszej nocy, a płynąca jeszcze chwilami kra ociera o ligary; jeżeli nadejdzie jaki materyał budowlany, to most pójdzie z wodą. Niebywały od lat 40 stan wody wynosi zwyż 7 metrów ponad zero. Jak daleko sięgnąć okiem — wszystko pod wodą. W nadrzecznych wsiach wiele domów w wodzie, tak samo na przedmieściu Zalurzu i w niżej położonych dzielnicach naszego miasta. Nadzwyczajny wzrost wody jest tem dzielniejszy, że masa wody z topniejącego śniegu gubi się w niezamarzniętej ziemi.

Wylewy rzek we wschodniej Galicyi. Urzędowa *Gazeta Lwowska* przynosi następujące wiadomości:

Ze Stanisławowa. Na Dniestrze stan wody w dniu 30 z. m. wynosił pod Haliczem + 300 cm., a w dniu 29 350 cm. Woda jeszcze przybiera. Pod Żurawnem wał drogowy przy moście inundacyjnym przerwany. Woda przepływa w terenie inundacyjnym 50 cm. wysoko. Stary Martynów zalany. Komunikacya przez most na Dniestrze w Siwce zamknięta; woda wznosi się na 350 cm.

Z Sanoka. Wskutek nagłego tajania śniegów w górach i silnego deszczu, znaczniejszy przybytek wody na Sanie. Stan wody w dniu 30 z. m. 240 cm.

Z Sokala. Wskutek puszczenia lodów na Bugu i podniesienia się jego stanu wód, rzeka Rata wystąpiła z brzegów i zalała w dniu 28 z m. milowe przestrzenie w Sielcu i Parchaczu z okolicami tak, że znaczna ilość zagród stoi w wodzie, a mianowicie w samym Sielcu 200, a w Parchaczu około 25. Również i w innych miejscowościach, a szczególnie w Krystynopolu, Dobraczynie, Zawiszni i Nowym Dworze stoi wiele domów pod wodą.

W Krystynopolu urząd pocztowy został całkiem zalany, a przesyłki pocztowe uszkodzone. Wskutek deszczu i napływu wód z górnego biegu Bugu, wody jego się podniosły do 664 cm. ponad stan najniższy. Wszelkie ostrożności zarządzono. Wylew ten zniszczył lub uszkodził zapasy żywności, jakie mieszkańcy posiadali.

Pomoc dla dotkniętych nieodzownie potrzebna.

W Sokalu odbyło się 30 marca b. r. doroczne walne zgromadzenie „Sokoła" przy udziale 34 członków. Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału i sprawozdania kasowego, które wykazały wcale piękny stan Towarzystwa, przystąpiono do wyborów na podstawie nowego statutu. Prezydyum zostało bez zmiany, t. j. pp. Karol Lewicki i dr. Władysław Wejda.

Morderstwo. W Warszawie onegdaj w południe, przy ulicy Przyrynek nr. 7, pomiędzy konduktorem Antonim Wiszniewskim a jego żoną zaszła żywa sprzeczka. Wiszniewski utrzymywał nielegalny stosunek z jakąś mężatką, a nadto był wtedy pijany. Waśń potarganego małżeństwa skończyła się tem, że Wiszniewski zastrzelił czteroletniego syna Zygmunta, dwuletniego syna Kazimierza i kilkomiesięczne dziecko, a wreszcie przestrzelił płuca swej żonie, która obecnie dogorywa. Obezwładniony morderca utrzymywał, że dzieciobójstwa dopuściła się jego żona, on zaś tylko chciał się na niej pomścić. Nazajutrz przyznał się do spełnionej zbrodni.

W Paryżu aresztowani zostali poddani rosyjscy Fastowski i Bechhafer, którzy wyłudzili od rozmaitych kupców paryskich do miliona franków. Wysyłali oni z Kijowa cyrkularze, proponując kupcom nabywanie złotego piasku, jakoby ukradzionego. — Kupcy przyjeżdżali do Kijowa, gdzie zamiast złota otrzymali za 60—80 franków opiłków miedzianych. Oszuści byli tyle nieostrożni, że przyjechali do Paryża, gdzie zostali aresztowani.

Fechtunek w pałacu Elizejskim. Prezydent republiki francuskiej Feliks Faure bierze czynny udział w życiu towarzyskiem, co mu zyskuje szybko popularność. Właśnie pozwolił na nadanie swego nazwiska jednej z nagród wyścigowych, onegdaj zaś urządził w pałacu Elizejskim wielki turniej fechtunkowy, w którym uczestniczyły znakomitości fachowe, przypatrywały się zaś osoby, zajmujące najwyższe stanowiska, gdyż fechtunek, szczególniej na szpady, jest niezbędną częścią wychowania każdego gentlemana francuskiego, a już żaden polityk lub dziennikarz bez niego, wobec ewentualności pojedynków, obejść się nie może.

Najznakomitszymi fechtmistrzami są trzej profesorowie w klubach, pp. Rue, Mérignac i Prévost. Na honorowym fotelu przed estradą widzów siedział sam prezydent rzeczypospolitej, mając prezesa ministrów Ribota przy boku. Jeden z byłych ministrów wojny, dziś prezes akademii fechtunkowej, kierował spotkaniami; pomagał mu sędziwy akademik Ernest Legouvé nestor amatorów fechtunku. Na estradzie zasiadło zaproszonych widzów blisko siedmiuset. Były prezydent Casimir-Périer, który ma sławę wybornego fechtmistrza, był też zaproszony, ale nie przybył; widać zbyt mu w pamięci jeszcze stoją czasy „niewoli elizejskiej".

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrami ewidencyjnymi II klasy: elewów ewidencyjnych: Stanisława Loescha, Juliusza Raucha, Stanisława Ciechanowskiego, cywilnego geometrę Jana Iraneka, inżyniera Franciszka Zubrzyckiego i inżyniera leśnictwa Alfreda Głowińskiego.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 3 kwietnia: „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman).

We czwartek 4 kwietnia: „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman)

W piątek 5 kwietnia: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (popularne).

W sobotę 6 kwietnia: „Kolejarze", komedya współczesna w 4 aktach St. Łapińskiego i H Michalskiego.

W niedzielę 7 marca: „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pierwsze przedstawienie „Towarzysza pancernego". Lwowski nasz korespondent donosi:

Prima Aprilis miłą nadzwyczaj przyniósł niespodziankę dyrekcyi lwowskiego teatru, jeśli niespodzianką nazwać można gorące przyjęcie przez publiczność pierwszego przedstawienia nagrodzonej na konkursie sztuki Wołowskiego.

Treść jej krótko opowiedziana już była w sprawozdaniu komisyi konkursowej, bliżej poznacie ją zapewne wkrótce, kiedy ujrzycie na krakowskiej scenie „Towarzysza pancernego", tu więc poprzestanę na krótkiej charakterystyce sztuki. Jest to utwór, trzymający środek pomiędzy poważnym, a krotochwilnym, rzecz napisana językiem barwnym, potoczystym i głównie dykcyą ujmująca sobie publiczność. Kilka typów zręcznie pochwyconych, chociaż autor zbytnio się nie sadził na nadanie im niezwykłych cech odrębności, przewijając się w coraz to nowych, efektownych sytuacyach utrzymuje ciągłe zainteresowanie wśród widzów. Postacie kobiece nadspodziewanie lepiej nawet wypadły niż męskie, być może zresztą, iż do tego przyczyniło się wrażenie lepszej tym razem gry aktorek, niż aktorów, bo mimo, że w personalu lwowskiego teatru mamy wybitne talenty, jednak brak nam reprezentantów ról kontuszowych.

Rzecz zbudowana jest dobrze, nigdzie nie przewlekła, tylko użycie w akcie drugim poraz wtóry przypadku, jako środka do popchnięcia akcyi i może nieco za przewlekłe i zbyt powieściowo traktowane opowiadanie o wyprawie Czarnieckiego „przez morze", prowadzone przez jednego z zapaśników (Imci p. Zaręba i Imci p. Pasek) którzy się do szabel na siebie porwali i wskutek owych wspomnień się godzą, można policzyć autorowi na karb błędów w budowie sztuki. Ale publiczność nie ma czasu na nie zwracać uwagi, bo ją w ciągłem rozbawieniu utrzymuje dowcip autora, dobrze na staropolską nutę nastrojony. Od pierwszej chwili, kiedy wdowa Imci p. Łęcka, wziąwszy za dobrą monetę opowiadanie Paska, że wyjdzie takie prawo wkrótce, iż wdowa mająca córki, wpierw sama musi znaleźć męża, zanim córki wyda, powiada, iż gotowa jest stanąć na ślubnym kobiercu, „skoro tak Rzecz pospolita każe", aż do zakończenia trzeciego aktu, kiedy Pasek goniąc po całem gospodarstwie za matką aby się jej o trzecią już córkę z kolei oświadczyć, dopada ją wreszcie w pomieszkaniu, spostrzega na twarzy jej pieprzyk i zamiast o córki, prosi o rękę matki, sypiąc jak z rękawa dowcipami nieco rubasznemi, o czarującym go pieprzyku, — owoż od początku do końca dowcip ten nigdy nie chybia celu i wywołuje szczery śmiech u publiczności.

Efektowne patryotyczne sceny i ustępy charakterystyczne przy otwartej scenie nagradzano oklaskami. Autora i wykonawców wywoływano po każdym akcie wielokrotnie. Teatr był pełny.

— **„Świat"**. Zeszyt tego dwutygodnika z dn. 1 kwietnia, rozpoczynający kwartał drugi, zaleca się pięknością illustracyj i bogactwem treści literackiej wielce urozmaiconej. Na pierwszej stronicy znajdujemy rycinę wybornie charakteryzującą miesiąc „Kwiecień" przez Romana Kochanowskiego. Stanowi ona wraz z ślicznie w kolorach odtworzonym obrazem Juliusza Kossaka „Na czatach", tudzież doskonałą drzeworytniczą reprodukcyą świetnej kompozyi Daniela Crespi „Złożenie do grobu" wysoce wartościową część artystyczną numeru, wdzięcznie dopełnioną: udatnemi kobiecemi typami A. Kotowicza i E. M. Liliena, wybornemi portretami Miry Hellerówny, głośnej polskiej śpiewaczki, Wojciecha Bogusławskiego, ś. p. Maryana Baranieckiego, prof. uniw. krakowsk. i wreszcie fotogramem, przedstawiającym p. Zawadzkiego, artystę dramatycznego, w roli „anioła śmierci" z dramatu p. Hauptmanna „Hanusia". Dział literacki, prócz dalszych ciągów nowelli i studyów dawniej rozpoczętych, zawiera: wielce zajmujący artykuł prof. dra M. Zdziechowskiego „Wędrówki duszy", ciekawą sylwetkę Miry Hellerówny, pełną dowcipu przedświąteczną humoreskę Jana Rutkowskiego p. t.: „Dyplomaci", wspomnienie pośmiertne o zmarłym niedawno Maryanie Baranieckim, ożywiony kącik poświęcony pogadankom i ocenom książek najświeższych przez członków „Związku literackiego", wreszcie kronikę. Słowem całość zeszytu, równie ładna jak pożyteczna, stawia „Świat" na czele pism illustrowanych u nas.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 8 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	737·5 mm	737·6 mm	735·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,0	+5°,5	+8°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 2	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	93 %	86 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 kwietnia. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Teodora Zgoda Baranowskiego na prezydenta i Alberta Mendelsburga na wiceprezydenta krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Wiedeń, 2 go kwietnia. Cesarz sankcyonował ustawę krajową, dozwalającą gminie Sokołów na pobieranie opłat gminnych od spirytusu, spirytualiów, miodu i piwa na przeciąg lat pięciu.

Wiedeń, 2-go kwietnia. Dziś rozpoczęła obrady ankieta, mająca się zastanowić nad stanem przemysłu cukrowniczego. Biorą w niej udział: minister rolnictwa, przedstawiciele ministerstw rolnictwa, skarbu i handlu, kilku członków Rady państwa i posłów sejmowych, przedstawiciele obu sekcyj czeskiej rady kultury krajowej, Towarzystw rolniczego, uprawy buraków i przemysłu cukrowniczego z Czech, Moraw, Śląska i Galicyi. Między innymi są uczestnikami ankiety: poseł Czecz, Lindenwald, dyrektor Juliusz Froemmel, Andrzej ks. Lubomirski, poseł Milewski i generalny dyrektor Juliusz Siegler v. Eberswald z Krzeszowic.

Wiedeń, 2 kwietnia. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady miejskiej na 46 mandatów z drugiej kuryi, wybrano 18 liberałów a 20 antisemitów. Potrzeba przeprowadzić 8 wyborów ściślejszych. Antisemici zyskali 13 mandatów.

Wiedeń, 2 kwietnia. Książę bawarski Leopold przybył wczoraj wieczór do Wiednia. Na dworcu powitał go cesarz i odwiózł do burgu.

Wiedeń, 2 kwietnia. Cesarz przyjmował prezydenta gabinetu bułgarskiego, Stoiłowa.

Wiedeń, 2 kwietnia. Cesarz zezwolił na założenie c. k. kolejowej dyrekcyi ruchu w Ołomuńcu dla sieci kolei państwowych morawsko-śląskich, z dniem 1 kwietnia 1895 roku, z równoczesnem zniesieniem kierownictwa ruchu kolejowego w Maerisch-Schönberg.

Wiedeń, 2 kwietnia. Bułgarski prezydent ministrów Stoiłow udał się na kilka dni do Berlina.

Wiedeń, 2 kwietnia. Rozporządzenie ministra oświaty do wszystkich krajowych władz szkolnych zawiera szereg nowych przepisów o fizycznem wychowaniu młodzieży w szkołach średnich. Zwrócono między innemi uwagę dyrektorów na oświetlanie izb szkolnych, odpowiednią temperaturę i staranne odświeżanie powietrza, na trzymanie się uczniów, gdy siedzą w ławkach, na utrzymywanie czystości w budynkach szkolnych, polecono im w końcu, ażeby stosownym podziałem godzin szkolnych starali się zapobiegać przeciążaniu młodzieży nauką.

Wiedeń, 2 kwietnia. O dalszych uroczystościach Bismarkowskich donoszą z Salcburga, Villach, Celowca.

W Celowcu, gdy śpiewacy weszli na estradę, załamała się część tejże, przyczem spadło popiersie ks. Bismarka i rozbiło się.

Berno, 2 kwietnia. Przybył tutaj dzisiaj rano cesarz na chrzest swej nowonarodzonej prawnuczki, w towarzystwie księcia bawarskiego Leopolda.

Praga, 2 kwietnia. Robotnicy w liczbie 600, zajęci przy urządzeniu wystawy etnograficznej, mającej się odbyć w maju, zawiesili roboty i zażądali podniesienia płacy i ośmiu godzin pracy. Delegaci robotników traktują z przedsiębiorcami. Nie było żadnych wykroczeń.

Berlin, 2 kwietnia. Cesarz wysłał wczoraj do Bismarka dłuższy telegram z życzeniami. Wieczór obiad dworski na 140 osób, w którym wzięli udział oboje cesarstwo, wszyscy książęta i księżniczki, kanclerz, ministrowie, dwór, Rada związkowa i prezydyum parlamentu. Cesarz wzniósł toast na cześć Bismarka. Po obiedzie cesarstwo wraz z gośćmi udali się do teatru na uroczyste przedstawienie.

Berlin, 2 kwietnia. Miasto miało wczoraj wygląd świąteczny. Domy prywatne i rządowe ozdobione chorągwiami. W szkołach odbyły się przed południem uroczyste zebrania. Sklepy zamknięto prawie na cały dzień. W teatrach przedstawienia galowe z prologami.

Berlin, 2 kwietnia. Ks. Bismark odpowiedział na telegram gratulacyjny cesarza Franciszka Józefa natychmiast telegraficznie wyrazami gorącego podziękowania.

Berlin, 2 kwietnia. *Post* donosi, że tajny nadradca rządowy Gamp przekazał ministerstwu spraw zagranicznych i ministerstwu handlu, które były pod zarządem ks. Bismarka, kapitał w kwocie 6.000 marek na uczczenie ks. Bismarka przez założenie fundacyi, z której urzędnicy tych ministerstw, znajdując się w potrzebie, mogliby zaciągać pożyczki na niewielki procent.

Ks. Bismark listownie podziękował Gampowi za pamięć okazaną mu w tak sympatyczny sposób.

Berlin, 2 kwietnia. Urzędowy *Reichsanzeiger* poświęca na czele dziennika bardzo życzliwy artykuł gratulcyjny dla ks. Bismarka.

Friedrichsruh, 2 kwietnia. Wczoraj przybyło tutaj około 4 tysięcy studentów z 30 różnych wyższych zakładów naukowych. Utworzył się olbrzymi pochód w kierunku ku zamkowi Bismarka. Ukazanie się księcia Bismarka powitano trzech rotnym, entuzyastycznym okrzykiem *Hurra!* Potem odczytał jeden z członków wydziału adres do Bismarka i wręczył mu dar honorowy.

Bismark odpowiedział:

„Dyrygenci szkół wyższych wyrazili mi uznanie za przeszłość. Pozdrowienie ich jest dla mnie gwarancyą przyszłości. Niemiec nie porzuca w starości zasad, dla których zapalał się w swojej młodości. Poczucie narodowe zachowuje emigrant niemiecki, jak tego dowodzą setki tysięcy Niemców w Kaplandzie, Ameryce i Australii. (Przecież Niemcy nie są pod tym względem wyjątkiem! *Przyp. Red.)* Wojna w r. 1866 była konieczną rozprawą. Po bitwie pod Sadową przewidywał każdy konieczność wojny niemiecko-francuskiej. Zaczęto o tem mówić, a w 4 lata wybuchła wojna. Starałem się jej przeszkodzić (?!) Walka w celach zdobywczych wydawała mi się bonapartystowskiem usposobieniem, a nie znamieniem charakteru germańskiego. Po zapewnieniu naszych stosunków dynastycznych i państwowych byłem zwolennikiem pokoju. Chcemy tylko (!) zachować to, cośmy osiągnęli. Najwięcej ofiar dla restauracyi państwa ponieśli książęta niemieccy, nie wykluczając króla pruskiego. Mój stary pan nie wahał się długo; bądźmy książętom wdzięczni. Muszę was, moi młodzi panowie, prosić, abyście nie oddawali się zbytecznie potrzebie rozwijania krytyki. *(Wesołość.)* My potrzebujemy punktu zbornego, a tym punktem jest państwo niemieckie. Dlatego wznoszę okrzyk *Hoch!* na cześć państwa i cesarza. *(Huczne oklaski.)*

Potem zeszedł Bismark do parku i rozmawiał z wielu studentami. Gdy ks. Bismark znowu udał się na terasę, zanucili studenci pieśń: *Hoch Sturmes Flügel!* Wśród gromkich okrzyków *Hoch!* wyszedł Bismark z parku, poczem rozeszli się uczestnicy pochodu. Po południu rozjechali się studenci pięciu osobnemi pociągami.

Hamburg, 2 kwietnia. Giełda tutejsza wysłała telegram gratulacyjny do ks. Bismarka, jako twórcy jedności niemieckiej.

Kiel, 2 kwietnia. Ks. Henryk pruski ofiarował na budowę pomnika dla ks. Bismarka znaczną kwotę.

Stutgart, 2 kwietnia. Król wirtemberski wysłał przez swego adjutanta, pułkownika Wattera telegram gratulacyjny do ks. Bismarka.

Charleroi, 2 kwietnia. Jak przewidziano, wybuchło między robotnikami hut szklannych w Charleroi częściowe bezrobocie; tylko w 10 z pomiędzy 20 hut szklannych pracują robotnicy, których kontrakt jeszcze się nie skończył. W ogóle pracuje 6 do 10 tysięcy robotników. Panuje zupełny spokój.

Londyn, 2 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Keywest, że dnia 26 i 28 marca odbyły się na wyspie Kubie potyczki między rokoszanami, a wojskiem rządowem w prowincyi Santa Clara. Wojsko rządowe zostało podobno w oba dnie pobite i straciło 49 ludzi w zabitych. Wiele oddziałów wojska hiszpańskiego przeszło na stronę rokoszan. Rokoszanie liczą podobno 20 tysięcy żołnierzy.

Petersburg, 2 kwietnia. Rada stanu udzieliła swego zezwolenia, aby monopol sprzedaży alkoholu wszedł w życie w dalszych 25 guberniach. Monopol wchodzi w życie w dwóch różnych terminach, a najpierw dnia 13 stycznia roku 1896.

Belgrad, 2 kwietnia. Radykali wspólnie z liberałami postawili na posłów do Skupczyny kandydaturę przywódcy radykalnego Pasicza i liberalnego prezydenta stowarzyszenia handlowego Stamenkowicza.

Belgrad, 2 kwietnia. Minister sprawiedliwości Giorgievicz podał się do dymisyi z powodu nadwątlonego zdrowia. Prezydent najwyższego sądu Stefanowicz mianowany ministrem sprawiedliwości.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 kwietnia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	60
Zjednoczony dług w srebrze	101	65
Austryacka renta złota	124	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	25
4% węgierska renta złota	123	90
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1083	—
Akcye kredytowe	410	50
Londyn	122	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	70
20 marek	11	93
20-to frankówki za sztukę	9	67
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 2 kwietnia. Ruble 131·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 6·24 —0·00. Pszenica na wiosnę 7·09 do 0·00. Owies na wiosnę 6·69 —0·00.

Wiedeń, 2 kwietnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 98·20; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 336·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·50; losy z 1864 za 100 złr. — 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 411·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 460·—; Länderbank na 200 złr. — 292·40; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1083 —

Berlin, 2 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 253·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·40 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 98·25 mkr. Austryackie banknoty 167·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 164·80 mrk. Ruble 219·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.*** Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Ceny bardzo niskie.

Na zbliżające się ŚWIĘTA WIELKANOCNE polecają:

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Artykuły piwniczne:
Pipy i wentyle do beczek.
Węże gumowe do ściąg. płynów.
Lewarki gumowe patentowane.
Napełniasze patent. do flaszek.
Korki do butelek.
Korki z figurkami i z kluczami do flaszek.
Maszynki do korkowania, duże i ręczne.
Aparaty do toczenia piwa.

Artykuły dla gospodarstwa domowego:

Masę woskową własnego wyrobu, do zapuszczania podłóg. **Masę francuską do posadzek. Glazurę bursztynową** i **farby pokostowe** do podłóg. **Farby lakierowe. Pokost, terpentynę, wosk** pszczel.

Szczotki do froterowania i **zamiatania. Szczotki do zamiatania ręczne. Łopatki do śmieci. Szczotki i tacki** do zmiatania okruchów ze stołów.

Szczotki do wycierania nóg. Rogóżki żelazne i kokosowe. Chodniki kokosowe, z „Linoleum“ i ceratowe.

Ceraty na stoły. Przedściółki ceratowe przed umywalnie, stoły, łóżka itp.

FARBY NA JAJA
w 6 prześlicznych kolorach w liścikach po **3 centy**, a srebrny i złoty po **10 cnt.** **Papier „Mikado“** do barwienia jaj na marmurowo po **6 cnt.**
„SMIGUSY“
w różnych kształtach. **Perfumy** i **woda kolońska** do oblewania w „Poniedziałek“.
Farby roślinne (bez trucizn) do zabarwiania cukrów, potraw i likierów.
Soki owocowe, jak **malinowy, poziomkowy, wiśniowy, porzeczk. Żelatynę. Opłatki. Mąkę kartoflaną.**

Piórka do prochu. Trzepaczki trzcinowe. Szczotki i farby do bielenia. Szczotki do szurowania. Ług kamienny. Mydło. Sodę. Czernidło na blachę.

Pastę, Wodę i Proszek do czyszczenia metali
Skórki irchowe i bibułę do czyszczenia szyb.
Tryplę, Kredę, Kwaśną wodę. Szmirgiel w proszku, na papierze i płótnie.

Artykuły piwniczne:
Korkociągi i druty do wyciągania korków.
Kapsle do butelek.
Smółkę do lakowania butelek.
Maszynki do kapslow. butelek.
Maszynki do mycia flaszek.
Szczotki i śrót do mycia flaszek.
Środki do czyszczenia, klarowania i filtrowania. 49 26 0

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

REIM i FRIEDRICH. Linia A-B, Kraków Rynek, 37, REIM i FRIEDRICH.

Majątki ziemskie

w zachodniej Galicyi do sprzedania,

mianowicie: 1) Majątek 365 m. obszaru, z tego 165 lasu, a 14 łąk: 2) 375 m. obszaru, z tego 135 lasu, a 40 łąk: 3) 400 m. obszaru, z tego 95 lasu, a 52 łąk: 4) 420 m. obszaru, z tego 200 lasu, a 10 łąk: 5) 660 m. obszaru, z tego 360 lasu a 17 łąk: 6) 854 m. obszaru, z tego 350 lasu, a 20 łąk: 7) 1030 m. obszaru, z tego 470 lasu, a 100 łąk: 8) 1055 m. obszaru, z tego 500 lasu, a 110 łąk: 9) 1180 m. obszaru, z tego 600 lasu, a 25 łąk; 10) 1232 m. obszaru, z tego 500 lasu, a 56 łąk: 11) 1550 m. obszaru, z tego 1100 lasu, a 50 łąk: 12) 1594 m. obszaru, z tego 1000 lasu, a 50 łąk: 13) 2805 m. obszaru, z tego 1487 lasu, a 55 łąk: 14) 3000 m. obszaru, z tego 1500 lasu, a 280 łąk: 15) 4000 m. obszaru, z tego 2800 lasu, a 245 łąk w cenach niżej 75 złr. do 200 za mórg, z inwentarzami, doskonałemi budynkami, ładnemi ogrodami, w pobliżu miast i kolei żelaznej, w ładnych miejscowościach położone. Na żądanie posyła się opłatnie szczegółowe opisy. Wiadomości udziela: 794 1 6

Edward Lipiner w Tarnowie.

Drugie piętro

przy **ulicy Grodzkiej, L. 18**, naprzeciw kościoła św. Idziego. **od 1 lipca do wynajęcia.** 814 1 3

Farbiarnia i pralnia chemiczna 806 1 78

Piotra Utelskiego

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp w całości lub poprute.

Zaraz do wynajęcia

najpiękniejszy w Krakowie 822 1 4

Lokal na Cukiernię

wraz z ogrodem frontowym i osobną salą bilardową, w najprzedniejszem miejscu miasta, przy plantacyach, gdzie dziś cukiernia p. Roszkowskiego.

Leśnik

kawaler, 26 lat mający, z niższym egzaminem rządowym, z $4^{1}/_{2}$ letnią praktyką, pragnie zmienić posadę od **1 kwietnia b. r.**
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **„Winiarski“, leśnik, Nadwolica**, p. **Kałaharówka.** 813 1 0

Nowa wypożyczalnia książek

J. Gumplowiczowej

przy placu WW. Świętych, L. 8,

naprzeciw Magistratu,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności **wyborem najnowszych dzieł w rozmaitych językach.**

Warunki nader przystępne. Zamówienia na prowincye uskutecznia bezzwłocznie. 774 1 10

CUKIERNIA ST. DOBROWOLSKIEGO

ul. Zwierzyniecka, 9,

na święta

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyrobu swego **torty, mazurki, baby, jajeczniki, cukry, czekoladki, karmelki, herbatniki, ciasta rozmaite**, codziennie świeże, **po nader niskich cenach.**

Również **baranki, pisanki, kwiaty, maczek różnokolorowy** do ubierania tortów i placków.

Przyjmuje do ubierania torty i inne pieczywo świąteczne. 808 1 6

Wszelkie zamówienia na prowincyę na czas oznaczony.

Dziękując za dotychczasowe uznanie Sz. P. T. Publiczności, proszę i nadal o łaskawe względy.

Z uszanowaniem
St. Dobrowolski.

Pomocnik

zdolny drobiazgowiec, władający dobrze językiem niemieckim, znajdzie natychmiast posadę

w handlu Emila Rodakiewicza w Przemyślu. 736 3 3

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 36 0

BOLESŁAW ARMATOWICZ



JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,

obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn i Pracownię wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych, wzorów odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem.

Przyjmuje wszelkie **zamówienia** i **naprawy**, wykonując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**

Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.

Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 797 1 11

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

CUKIERNIA LEONARDA MALIKA

ul. Grodzka, 47, vis-à-vis kościoła św. Piotra,

poleca **na święta** wielki wybór **baranków wielkanocnych, pisanek, kwiatów do ubierania ciast, maczków** itp

Przyjmuje zamówienia na **baby, serniki, przekładańce, jajeczniki, mazurki** i **torty** różnorodne 805 1 2

Upraszam o wczesne zamówienia Z poważaniem **L. Malik.**

SKŁAD NASION i HERBATY
T. LEWIECKIEJ

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu,

poleca, jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny:** czerwoną, białą i szwedzką, **Esparcetę, Seradellę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **skład Win francuskich** znanej firmy pp. Schröder & de Constans (dawniej S. Thadee w Bordeaux); **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 3 złr. i 4 złr. za butelkę — oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80, **Pecco** 5 złr., **Okruchy** złr. 1·70 za pół kilograma. 747 3 5

Ceny umiarkowane, loco Kraków. Cennik na żądanie wysyła się opłatnie.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 51 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności: jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez-to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

L. 59.224/I/894.

OGŁOSZENIE.

Magistrat podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż Gmina miasta Krakowa ma **na sprzedaż 17 parcel gruntowych z realności miejskiej „Maślakówką“ zwanej,** pod l. kat. 132 i 133, dz. IV, l. wyk. hip. 788, 789 i 790, **przy ulicy Krowoderskiej i przedłużonej ulicy Szlak** położonej.

Parcele te nadają się na budowę domów czynszowych lub will z ogródkami. — Powierzchnia parcel i ich sytuacya podane są w projekcie parcelacyi z dnia 27 września 1894, który Rada miasta uchwałą z dnia 24 stycznia 1895 zatwierdziła, według pomiaru rzeczywistego, dokonanego na gruncie.

Parcele te sprzedane będą **albo każda z osobna, albo kilka razem,** albo wreszcie **wszystkie ryczałtowo** po cenach w rzeczonym projekcie wymienionych **in plus,** to jest **tylko wyżej** tych cen, a to w drodze ofert pisemnych, opieczętowanych, znaczkiem stemplowym na 50 centów opatrzonych, które chęć kupna mający wnieść mogą od chwili ogłoszenia niniejszego **aż do dnia 25 kwietnia 1895 do godziny 12 w południe,** w którym to dniu i godzinie nastąpi otwarcie ofert przez osobną do tego wyznaczoną komisye.

Oferty składać należy do rąk Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu (gmach Magistratu, II piętro od strony kościoła OO. Franciszkanów), w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po południu.

Równocześnie z ofertą złożyć winni oferenci w kasie miejskiej **wadyum w wysokości 10%** zaofiarowanej ceny kupna bądź w gotówce, bądź papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo posiadających, i z tego przed Naczelnikiem Wydziału ekonomicznego się wykazać, a następnie winni podpisać wobec tegoż Naczelnika warunki sprzedaży.

Oferty wniesione bez wadyum uważane będą za nieistniejące.

Bliższe warunki sprzedaży, projekt parcelacyi, wykaz powierzchni parcel, oraz ceny sprzedaży tychże przeglądać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych. 704 2 2

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 marca 1895 roku. **Friedlein.**

MAGAZYN MARYI PRAUSS

w Krakowie, Sukiennice, L. 16, i ulica św. Anny, L. 3,

poleca **na porę wiosenną i letnią** w wielkim wyborze:

Kapelusze paryskie, Okrycia, Żakiety, Peleryny, Płaszcze i **Kostyumy** angielskie do podróży, **Szlafroki, Matine, Bluzki** jedwabne, wełniane i batystowe, **Halki, Kołnierze** koronkowe, **Kołnierzyki** batystowe z manszetami, **Żaboty, Opaski** i **Boa** koronkowe, **Welonki, Wstążki, Koronki, Hafty** jedwabne, złote i srebrne, **Ubrania dżetowe** i **pasmanteryjne, Gorsety** paryskie i wiedeńskie. 761 2 25

Nowość! Parasolki fantazyjne i angielskie.

FABRYCZNY SKŁAD KAPELUSZY

pod firmą 772 2 10

Harry Frommer

Kraków, ul. Grodzka, L. 9 (sklep frontowy),

otrzymał wielki transport

kapeluszy wiosennych filcowych i lodenowych w najnowszych fasonach i kolorach, jakoteż **cylindry** i **szapoklaki.**

Wyłączna sprzedaż wyrobów z c. i k. nadw. **fabryki kapeluszy**

J. Henryka Ita w Wiedniu.

Towary najlepsze. **Ceny najumiarkowańsze, stałe.**

Przyjmuje się wszelkie **reperacye** i **fasonowanie kapeluszy** męskich i damskich.

!Ważne na obecny sezon!

Franciszek Cużydło

Kraków, Sukiennice, 27,

Filia: Przemyśl, ul. Kościuszki, L. 7,

poleca **swoje jedynie chrześcijańskie, obficie zaopatrzone** 564 8 12

SKŁADY

sukna, kortów, kamgarnów, szewiotów krajowych i zagranicznych oraz wielki wybór **miltonów, doskinów, trykotów** na wszelkie ubrania, za metr począwszy od **1 złr. 50 ct.**, jako też **materye do konnej jazdy, sukna liberyjne, bilardowe** i **na biurka, kamizelki jedwabne** i **pikowe,** oraz wszelkie **dodatki krawieckie**

po najtańszych fabrycznych cenach.

Gotowe 2020 21 0

sukienki, ubrania, płaszczyki dla dziewcząt i chłopców

bluzy, szlafroki dla dam

ulica Grodzka, L. 4, 738 1 0
I. piętro, drugi dom od Rynku

Artur Aprill.

Parowa destylarnia wódek polskich

Stanisława Lewiaka i Ski

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 9 150

Pierwszy austryacko-śląski

skład nasion

Alfreda Rassla w Opawie

założony w roku 1857

poleca

nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie“** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania. 97 31 40

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności **nasiona warzywne i kwiatowe, cebulki** i **kłącze kwiatowe, szczepy** i **krzewy owocowe; róże** niskie i wysokopienne, wszelk. rodzaju **rośliny doniczkowe** itd. 728 4 20

Cennik na żądanie przesyła się.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie

Rynek gł., L. 25,

201 209 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.— Gotówką 10% taniej.



Dla starszych i młodych

MĘŻCZYZN!

Najlepszy środek zamiast

kopaiwy-kubeby, pereł santalowych

i wszelkich innych lekarstw Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera wstrzykiwania i pigułki,** sporządzone podług przepisu lekarzy i polecane przez nich jako najlepsze i wypróbowane środki przeciw katarom (wypływom), Gonorhoe **organów moczowych** skutkują szybko i znakomicie. Nawet w wypadkach zastarzałych można ich użyć bez jakichkolwiek złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** — Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia: Nr. I. na cierpienia świeżo powstałe złr. 1.50; Nr. II. na przestarzałe chroniczne cierpienia złr. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej na opakowanie.

Jedyny główny wyrób i skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33** i tam należy zwracać się z wszelkiemi zamówieniami. Na składzie **w Krakowie** ma **E. Heller,** aptekarz. 193 11 16

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse, L. I.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 760 2 2

KAKAO VERO

odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZEKOLADY

z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE

Wszędzie do nabycia.

---

180 morgów

w 8 parcelach, razem lub częściowo, jest **do sprzedania.**

Wiadomość: **Zarząd dóbr, Nowe Miasto.** 744 3 3



TUTKI hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka 167 36 0

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

Na święta!

PIEKARNIA POLSKA

Leona Schleichkorna

ulica Długa, L. 15,

urządzona według najnowszych ulepszeń, wypieka kilka razy dziennie **różnorodne pieczywo,** używając jak najlepszej mąki.

Nowość! Chleb polski.

Chleb żytni i **pszeniczny** można nabywać we wszystkich handlach. 780 2 10

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek główny, L. 10,

poleca

świeżo nadeszłe wszelkie **towary korzenne i kolonialne, herbatę** chińską i rosyjską, **wódki, koniaki,** prawdz. **rum Jamaica** w oryginalnych flaszkach.

Bryndzę liptawską

oraz 762 3 10

wyborowe śliwki i powidła.

Do wynajęcia

każdego czasu

przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia: **na I piętrze:** 5 pokoi, przedpokój i kuchnia; **na II piętrze:** 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.

W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 706 4 0

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 27 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Znów nadszedł do magazynu

Chemina Feldmanna

plac WW. Świętych, L. 1,

róg ulicy Grodzkiej,

na sezon letni i wiosenny wielki transport

ubiorów męskich i dziecinnych

z wiedeńskiej masy konkursowej i sprzedaje takowe o 35% niżej cen fabrycznych. 708 4 10

Ubranka dziecinne kortowe od 2 złr. 70 ct.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.